BIBLIOTEKARZ

12/2007

Drogim Czytelnikom i Sympatykom,
Autorom, Korespondentom, Współpracownikom
„Bibliotekarza"
radosnych Świąt Narodzenia Pańskiego
oraz
pomyślnego, niosącego szanse, możliwości i nadzieje
Roku 2008
życzy
Redakcja

Barbara Budyńska
Aktualna kondycja bibliotek publicznych

Jerzy Maj
Wskaźniki urbanistyczno-architektoniczne w projektowaniu nowych i użytkowaniu istniejących bibliotek publicznych (projekt)

INDEKS 352624

ISSN 0208-4333

Nowe pismo poświęcone współczesnej literaturze polskiej i obcej – kwartalnik literacki „Wyspa"

– teksty krytyczne
– rozmowy z uznanymi autorami
– promujemy autorów interesujących, a nie do końca docenionych – na nich czeka dział „nowe nazwiska"
– teksty prozatorskie i poetyckie
– recenzje nowości wydawniczych
– „Cypel" – dodatek poświęcony kulturze alternatywnej adresowany głównie do „młodych zbuntowanych"
– piszą dla nas zarówno doświadczeni krytycy, jak i debiutanci, wkraczający dopiero do świata literatury i poezji

www.kwartalnik-wyspa.pl

Pierwszy numer już w sprzedaży!

Roczna prenumerata tylko 40 zł! Cena 1 egz. – 9,99 zł!

Wydawca: Biblioteka Analiz Sp. z o.o., ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116, 00-048 Warszawa, tel./faks (022) 827 93 50, e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

Obserwując realia

Obraz bibliotekarstwa, jaki się wyłania po jubileuszu 90-lecia SBP i po wyborach do Sejmu, nie jest nazbyt optymistyczny. Zbyt wiele w nim cieni, choć elementy mozaiki w postaci wielu znakomitych bibliotek jaśnieją na szarym tle. Stosunkowo dobrze prezentują się biblioteki naukowe, w tragicznej sytuacji są biblioteki szkolne (skoro – jak mówiono na konferencji SBP „Przyszłość bibliotek w Polsce" – otrzymują po ok. 500 zł rocznie na uzupełnienie zbiorów), duże osiągnięcia a zarazem problemy mają biblioteki publiczne, a o bibliotekach specjalnych i fachowych słyszymy głównie wtedy, gdy są likwidowane.

Bliższy wgląd w sytuację bibliotek pozwala dostrzec wiele trudnych problemów, a przede wszystkim małe zainteresowanie bibliotekami opinii publicznej oraz polityków. Zapraszani na uroczystości biblioteczne politycy i urzędnicy, ładnie ustawiając się do kamery, z godnością i namaszczeniem potrafią mówić, jak to w młodości wiele, o! bardzo wiele, z bibliotek skorzystali. Po czym wychodzą, zapominając o wszystkim.

Bibliotekarze z bibliotek naukowych mają to szczęście, że pracują w środowisku ludzi znających wartość książki i informacji. A chociaż i w tym środowisku można się spotkać z durnymi wypowiedziami i postawami, to jednak działalność bibliotek jest doceniana, finansowanie – chociaż nie zawsze zadowalające – jest zapewniane, a opiniodawcy schodzą rzadko na poziom wójta likwidującego filie bibliotek gminnych. Do tego poziomu od lat skutecznie aspirują władze szkolne, a zwłaszcza dyrektorzy szkół, którzy, borykając się z rzeczywistymi problemami, zapominają o potrzebnych w bibliotece książkach i lekturach. Jeżeli słyszą gdzieś o bibliotekach szkolnych jako o niezbędnych dziś multimedialnych ośrodkach nowoczesnej edukacji szkolnej, to albo uznają to za fanaberie wizjonerów, albo – dla świętego spokoju – wysupłają te kilkaset złotych.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja bibliotek publicznych, które mają na co dzień do czynienia zarówno z wójtami likwidującymi filie i dumającymi, jak by się tu pozbyć całej biblioteki gminnej, jak i z władzami samorządowymi, ktore autentycznie dumne są z dokonań swoich bibliotek, osiągniętego poziomu nowoczesności działania i dostrzegają ich bardzo pozytywną rolę w rozwoju społeczności lokalnej. Niektórzy przedstawiciele tych władz są wręcz zaskoczeni masowością korzystania z biblioteki i przyznają, że wydawanie pieniędzy na bibliotekę, to najlepsza inwestycja w kulturę.

Niestety, w bibliotekarstwie polskim jest nadal wiele do zrobienia. Są opóźnienia i zaniedbania. Bibliotekarze, bez poparcia ze strony opinii publicznej i pomocy władz, sami tym narastającym problemom nie podołają. Narastającym, bo nie chodzi tylko o usunięcie zaniedbań, ale także – podobnie jak w innych krajach – o powszechne wprowadzenie technik elektronicznych i multimedialnych. A ten proces jest kosztowny i wymaga dużych nakładów. Niektorych organizatorów bibliotek, w tym samorządów, nie stać będzie na taki wysiłek finansowy. Grozi nam więc dalsze zwiększenie zróżnicowania zasobności materialnej bibliotek i efektywności ich działań, a zaradzić temu może tylko odpowiednia polityka państwowa, o którą bibliotekarze od lat się dopominają. Bezskutecznie. Tej polityki nie ma kto robić. Agendy administracyjne państwa do spraw bibliotek, w układzie resortowym, są słabe i co najgorsze, często poobsadzane osobami z klucza partyjnego, bez honorowania niezbędnych kwalifikacji profesjonalnych. To samo obserwujemy, niestety, w bibliotekach. W rezultacie nie tylko nie mamy polityki bibliotecznej państwa, programów i planów ukierunkowanych na niezbędne projekty i zadania ogólnokrajowe, wyrównywania dysproporcji regionalnych, ale także nadziei na usunięcie doskwierającego braku koordynacji i poczynań w skali całego bibliotekarstwa krajowego.

Pisząc te słowa, żywię nadzieję, że wyłoniona przez wyborców reprezentacja narodowa, pójdzie wreszcie po rozum do głowy i postawi na edukację, badania i rozwój, a zarządzanie pozostawi fachowcom w ministerstwach, samorządach i bibliotekach. Wierzę, że nie zwyciężą głupawe idee ograniczonych polityków, którzy kwestionowali wcześniej potrzebę zajmowania się przez państwo bibliotekami.

Jan Wołosz

Barbara Budyńska

Aktualna kondycja bibliotek publicznych

Ostatnie lata w bibliotekarstwie publicznym to czas utrwalania zjawisk zmieniających dotychczasowy jego wizerunek. Rysują się dwie charakterystyczne tendencje, które w odbiorze potocznego obserwatora, ale również w ocenie wielu bibliotekarzy, pozostają ze sobą w sprzeczności:

1. Biblioteki publiczne stają się coraz atrakcyjniejszymi instytucjami (np. odnawiany jest ich księgozbiór, komputeryzują się, zajmują lokale przestronniejsze i dostosowywane, pod względem architektonicznym, do potrzeb różnych grup użytkowników, zatrudniają bardziej profesjonalną kadrę).
2. Biblioteki publiczne są rzadziej odwiedzane przez czytelników, w mniejszym stopniu wykorzystywane są ich zbiory, spada zainteresowanie ich ofertą i usługami.

Do formułowania takich opinii może skłaniać zarówno obserwacja pracy bibliotek, jak i statystyka sporządzana na podstawie oficjalnych danych GUS w postaci roczników *Biblioteki Publiczne w Liczbach,* opracowywanych przez IKiCz BN.

Jaki jest zatem stan i kondycja bibliotek publicznych?

Sieć

Bibliotek publicznych i ich filii jest coraz mniej. W 2006 r. zarejestrowano w Polsce 8542 biblioteki i ich filie, tj. o 49 placówek mniej (o 0,6%) niż w 2005 r. Spadek był mniejszy niż odnotowany w 2005 r. w stosunku do poprzedniego (ubyły wówczas 62 placówki, tj. 0,7%), ale także niższy od średniorocznego spadku w pierwszym dziesięcioleciu po usamorządowieniu bibliotek, który wynosił 1,3%. W okresie od 1990 do 2006 r. ubyło 1771 placówek, tj. 17,2%. Zamknięto, co szóstą placówkę biblioteczną.

Mimo redukowania sieci nie zmienia się jej struktura. Placówki wiejskie stanowią nadal 66,2% ogółu placówek bibliotecznych, choć właśnie tam ubywa ich najwięcej. W środowiskach wiejskich, coraz mniej nasyconych placówkami bibliotecznymi, dostęp czytelników do książki i informacji jest coraz trudniejszy, także z powodu postępującej likwidacji usytuowanych głównie tam punktów bibliotecznych. Z danych GUS wynika, że w 2006 r. działało ogółem 1670 punktów, tzn. mniej niż przed rokiem o kolejne 82 jednostki (o 4,7% ich stanu z 2005 r.). W miastach zarejestrowano ubytek 23 punktów bibliotecznych (3,9%), na wsi – 59 (ponad 5%).

Wobec zmian kulturowych i technologicznych, a w konsekwencji potrzeb i oczekiwań czytelniczych oraz z powodu trudności dostosowywania do nich pracy punktów bibliotecznych (godziny pracy, oferta, zakres i mobilność usług) należy spodziewać się dalszego spadku ich liczby. Szczególnie w małych środowiskach dość opornie wkraczają formy zastępcze. Mobilne e-busy, to zaledwie eksperyment, wprowadzony jak dotąd w jednym województwie – warmińsko-mazurskim.

Spadek liczby bibliotek publicznych i filii powoduje wzrost wskaźnika rejonu obsługi przypadającego średnio jednej placówce. Choć wskaźnik ten jest rzadko przywoływany przez bibliotekarzy i ma bardziej wymiar statystyczny, to systematyczne rejestrowanie danych nie tylko daje możliwość kontrolowania jego wysokości, ale i porównywania ze standardami IFLA. Wzrost liczby ludności przypadającej jednej placówce wiąże się z niebezpieczeństwem spadku poziomu świadczonych usług. W 2006 r. wskaźnik rejonu obsługi wynosił 4463 mieszkańców w przeliczeniu na 1 placówkę i nieznacznie (o 21) wzrósł w porównaniu z 2005 r.

W minionym roku, a zarazem kolejnym z rzędu, nastąpiły korzystne zmiany w organizacji bibliotek publicznych. Mimo znowelizowania w 2001 r. ustawy o bibliotekach zakazującej łączenia bibliotek z innymi instytucjami (art.13 ust.7) odsetek placówek niesamodzielnych organizacyjnie pozostaje nadal na wysokim poziomie. W 2006 r. 23,4% ogółu bibliotek i filii publicznych należało do tej grupy (0,8% mniej niż w 2005 r.). Ponad 83% z nich to biblioteki i filie wiejskie. W 2006 r. wśród bibliotek połączonych wymienić należy 250 bibliotek publiczno-szkolnych (w 2005 r. –

260), 1637 bibliotek działających w strukturze ośrodka kultury lub innej instytucji kultury (w 2005 r. – 1701) oraz 115 bibliotek funkcjonujących w obrębie jednostek nieposiadających statusu instytucji kultury, np. w urzędach gmin (w 2005 r. – 120). Ogólnie liczba placówek połączonych z inną instytucją w 2006 r. zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 79 placówek (tj. o 3,8%), w 2005 r. – o 269 (tj. o 11,4%).W ostatnich latach jasno sformułowane warunki, jakie muszą spełniać biblioteki publiczne ubiegające się o przydział środków z MKiDN na zakup nowości wydawniczych, wykluczają z grupy beneficjentów dotacji placówki, które nie posiadają statusu instytucji kultury. Okoliczności te skłaniają organizatorów bibliotek publicznych do regulowania ich sytuacji formalno-prawnej, nadawania im statusu samodzielnych instytucji kultury i wpisania do rejestru instytucji kultury w gminie. Wzrost liczby bibliotek samodzielnych organizacyjnie, w porównaniu z korzyściami, jakie mogą osiągnąć biblioteki publiczne poprzez dofinansowanie z programów operacyjnych MKiDN (a także np. ze środków unijnych, regionalnych) jest w dalszym ciągu nieznaczny, ale następne lata powinny wykazać zdecydowanie szybszy proces zmian.

Biblioteki powiatowe

Organizacyjnie sieć bibliotek publicznych ma trójstopniową strukturę, jednak jej średni poziom – biblioteki powiatowe – mimo ośmiu lat od wprowadzenia reformy administracyjnej nie obejmują swym działaniem wszystkich powiatów ziemskich. Pod koniec 2006 r. zarejestrowano 236 bibliotek stopnia powiatowego, co oznacza, że utworzyło je 74,5% powiatów ziemskich. Pomimo iż co czwarty z nich nie powołał swej powiatowej placówki, tempo przyrostu w ostatnich latach jest symboliczne: w 2005 r. działało 234 bibliotek stopnia powiatowego, w 2004 r. – 228. Niepełna sieć bibliotek powiatowych, ale także niestabilność funkcjonowania instytucji już powołanych wpłynęła na ograniczenie liczby województw z pełną siecią bibliotek stopnia powiatowego. Niestety z grupy trzech województw – łódzkiego, małopolskiego i wielkopolskiego – w 2006 r. ubyło małopolskie, gdzie rozwiązano umowę o zleceniu zadań o zasięgu ponadlokalnym jednej z bibliotek miejskich. W porównaniu z poprzednimi latami nie zmieniła się sytuacja w innych województwach, choć braki w liczbie funkcjonujących bibliotek powiatowych są znaczne. W pięciu z nich (dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubuskie, mazowieckie, warmińsko-mazurskie) od lat utrzymuje się ona na niezmienionym, bardzo niekorzystnym poziomie. Szczególnie trudna sytuacja występuje w województwie lubuskim, gdzie spośród 12 powiatów tylko 2 zdołały powołać biblioteki stopnia powiatowego.

Biblioteki gminne

Z nierozwiązanym od paru lat problemem bibliotek powiatowych oswoiły się, niestety samorządy – organizatorzy bibliotek, które (nie nękane skutecznymi sankcjami) zapomniały o swoim ustawowym obowiązku. Nie udało się też bibliotekarzom skutecznie przypominać samorządom o ich powinnościach. W efekcie dotychczasowych działań centralne ogniwo bibliotek publicznych istnieje tylko w zapisach ustawy. W rzeczywistości biblioteki powiatowe nie tworzą sieci, nie łączy ich więź funkcjonalna z pozostałymi bibliotekami.

O bibliotekach gminnych, najniżej zorganizowanym poziomie bibliotek publicznych wiele się mówi, jako o placówkach szczególnego znaczenia. Są najliczniejszą grupą wśród bibliotek publicznych, pełnią istotne funkcje lokalne, usytuowane są najbliżej użytkownika i ze względu na pierwszy z nim kontakt ważna jest ich kondycja. Mówi się o sieci bibliotek gminnych (w gminach miejskich i wiejskich), jednakże, jak pokazuje statystyka, jest ona niepełna, podobnie jak powiatowa. Jej braki są wprawdzie mniejsze i różne w poszczególnych latach, ale są dowodem, iż kolejny zapis ustawy o bibliotekach jest lekceważony przez ich organizatorów. W 2006 r. biblioteki publiczne stopnia podstawowego – biblioteki gminne nie działały w 15 gminach. Największe braki odnotowano w województwie mazowieckim – tam 5 gmin nie prowadziło swych gminnych instytucji, w pomorskim i świętokrzyskim – po 2 gminy, w lubelskim, lubuskim, łódzkim, podlaskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim – po 1.

Niedostatki w sieci bibliotek publicznych częściowo niwelują wyniki ich działalności. Na szczególną uwagę zasługuje kształtowanie zbiorów.

Księgozbiory

Od trzech lat problem księgozbiorów bibliotek publicznych jest pomyślnie rozwiązywany. Mowa tu nie tylko o wzroście ilościowym nabytków, ale także zmianach jakościowych. Na koniec 2006 r.

księgozbiór bibliotek publicznych liczył 135 498 892 wol. książek i czasopism, tj. o 370 409 wol. (prawie o 0,3%) więcej niż w roku poprzednim. W 2005 r. w stosunku do poprzedniego ten wzrost był blisko dwukrotny – o 0,5%, w 2004 r. (w porównaniu z 2003 r.) – o 0,2%.

Miniony rok, to kolejny rok wzrostu zasobności księgozbiorowej (po trwającym od 1996 r. systematycznym spadku). W 2006 r. przyrost księgozbioru zarejestrowano w miastach o 0,5%, podobnie w 2004 r. (o 0,5%), w bibliotekach wiejskich zaznaczył się spadek o 0,1% (w 2004 r. o 0,4%). W 2005 r. w nowości księgozbiorowe wzbogaciły się zarówno biblioteki miejskie, jak i wiejskie, choć przyrost w tych pierwszych był dwukrotny (odpowiednio 0,6%, 0,3%). Niestabilną sytuację w bibliotekach wiejskich należy tłumaczyć utrzymującymi się od lat większymi ubytkami w sieci bibliotek na wsi, a także dużymi selekcjami zaniedbanych tam księgozbiorów.

Przyrost księgozbiorów bibliotecznych miał wpływ na poziom wskaźnika liczby woluminów w przeliczeniu na 100 mieszkańców.

Lata	Wskaźnik zasobności księgozbiorowej (liczba wol. na 100 mieszkańców)		
	ogółem	miasto	wieś
2006	355	341	378
2005	354	339	378
2004	352	336	378

Zakupy nowości

Rok 2006 jest trzecim z rzędu, w którym zanotowano wzrost liczby zakupionych książek do bibliotek publicznych. Kupiono o 63 020 wol. więcej, tj. o 1,8% niż w 2005 r., ale wówczas ten wzrost wynosił 36,2% w stosunku do poprzedniego, zaś w 2004 r. 29,1% w stosunku do 2003 r. Na wzrost zakupów do bibliotek publicznych miała z pewnością wpływ dotacja MKiDN przeznaczona na nowości wydawnicze, ale także powiązanie jej przyznawania z wkładem środków samorządowych na ten cel. W ostatnich dwóch latach wydatki na zakup nowości oscylowały wokół kwoty 69 mln zł (w 2006 r. – 69 724 382 zł, tj. o 572 055 zł więcej niż w 2005 r.) i znacznie przewyższały środki przeznaczone przez biblioteki na ten cel w 2004 r. (52 203 164 zł). Udział środków samorządowych i ministerialnych wydatkowanych na zakup nowości bibliotecznych był porównywalny w latach 2005-2006. W 2005 r. w łącznej kwocie na książki i zbiory specjalne stanowiły one odpowiednio 58,3% i 41,7%, w 2006 r. – 60,7% i 39,3%. W 2004 r. dominujący był udział środków samorządowych – 81,6% (MK – 18,4%).

Wzrost zakupu książek do kolekcji bibliotek publicznych wpłynął także na wzrost poziomu wskaźnika, ilustrującego wielkość zakupu w przeliczeniu na 100 mieszkańców. W ostatnim roku wskaźnik ten osiągnął poziom 9,2 wol. na 100 mieszkańców; w 2005 r. – 9,0 wol., w 2004 r. – 6,2 wol.

Wskaźniki zaopatrzenia bibliotek w nowości książkowe

Lata	Zakup książek (w wol.) w przeliczeniu na 100 mieszkańców		
	ogółem	miasto	wieś
2006	9,2	9,13	9,25
2005	9,0	8,98	9,05
2004	6,0	6,83	6,25

Dotacja MKiDN, objęta Programem Operacyjnym Promocja Czytelnictwa „Rozwój księgozbiorów bibliotek", to pokaźny zastrzyk finansowy dla bibliotek publicznych (2004 r. – 10 mln zł, 2005 r. – 30 mln zł, w 2006 r. – 28,5 mln zł). Wbrew obawom środowiska wspomaganie przez państwo bibliotek publicznych wsparły samorządy (tylko nieliczne wykorzystały dotację państwową do obniżenia własnej). Mowa tu nie tylko o finansowaniu zakupu przez organizatorów bibliotek na godziwym poziomie, ale również, co już wcześniej sygnalizowano, we wspieraniu działań centralnych poprzez samorządowe porządkowanie sytuacji formalno-prawnej bibliotek. Na uwagę zasługuje też jeden z podstawowych celów przyznawania ministerialnej dotacji – wspomaganie środowisk wiejskich, poprzez uzupełnianie zbiorów bibliotek w małych środowiskach (co ma odzwierciedlenie m.in. we wzroście średniej wielkości księgozbioru biblioteki na wsi), w których trud utrzymania placówek na tyle obciąża ich organizatorów, iż często nie są oni w stanie podołać tym obowiązkom. Ubiegłoroczny wzrost wielkości księgozbioru w bibliotekach wiejskich o 0,3% (w stosunku do 2005 r.) i jego spadek w 2004 r. o 0,4% (w stosunku do 2003 r.) świadczy o niestabilnej sytuacji tych placówek. Warto zatem zwrócić uwagę samorządom gmin wiejskim na te liczby. Jeśli przy specjalnym dotowaniu przez państwo bibliotek wiejskich samorządy nie będą wspierały tych działań, to placówki obsługujące małe i dotychczas zaniedbane środowiska stracą dużą szansę na wyrównanie dysproporcji w poziomie i jakości działania.

Przeciętna wielkość księgozbioru przypadającego na 1 bibliotekę lub filię

Lata	Przeciętna wielkość księgozbioru (w wol.) przypadającego na 1 bibliotekę lub filię		
	ogółem	miasto	wieś
2006	15 863	27 666	9 846
2005	15 729	27 419	9 787
2004	15 539	27 122	9 672

Wydatki na uzupełnianie zbiorów

Wzrost nakładów na zakup nowości wpłynął na inne wskaźniki. W przeliczeniu na 1 mieszkańca wydatki na zakup książek podniosły się niewiele – z 1 zł 37 gr. w 2004 r. do 1 zł 83 gr. w 2006 r. (w 2005 r. – 1 zł 81 gr.), a na 1 czytelnika z 6 zł 95 gr. do 9 zł 93 gr. (w 2005 r. – 9 zł 42 gr.). W 2006 r. średnio na zakup 1 książki biblioteki wydatkowały 19 zł 92 gr. (w 2005 r. – 20 zł 12 gr. w 2004 r. – 20 zł 70 gr.). Spadek ceny książki bibliotecznej wynika z uzyskiwania korzystnych cen w ramach zamówień publicznych i systemu rabatów, a także z faktu zakupu znacznych ilości książek do bibliotek gminnych, których cena jest z reguły niższa.

Wzrost zakupu do bibliotek przekłada się na zmianę wskaźników ilustrujących ich zasobność.

Lata	Kwoty wydatkowane na zakup książek w przeliczeniu na 1 czytelnika (w zł)		
	ogółem	miasto	wieś
2006	9,93	8,67	13,48
2005	9,42	8,25	12,82
2004	6,95	6,25	8,98

Materiały multimedialne

Uzupełnieniem zbiorów książkowych są dokumenty audiowizualne i elektroniczne, które stanowią w dalszym ciągu mały odsetek ogółu ich zasobów – 1,8% i gromadzone są przede wszystkim w bibliotekach miejskich. Materiały audiowizualne stanowią – 1,7%, dokumenty elektroniczne – 0,06% i ogółem w stosunku do dwóch poprzednich lat jest ich mniej o 0,1% (2004 i 2005 r. – 1,9%). Zmiany w technologii zapisu informacji i zastosowaniu dokumentów nieksiążkowych, a także zainteresowanie nimi czytelników bibliotek wpłynęły na strukturę uzupełniania zbiorów. W 2006 r. zmalały zakupy dokumentów audiowizualnych, co odbiło się na wielkości ich zasobów w bibliotekach (o 4%) w porównaniu z 2005 r., zaś liczba dokumentów elektronicznych wzrosła o blisko 1/3 (o 29,7%). Niestety nie był to wzrost tak dynamiczny, jak w 2005 r., kiedy przybyło ich ponad 42%. W 2006 r. zbiorów elektronicznych przybyło więcej w bibliotekach w mieście (o 30,7%), niż na wsi (21,4%), co jest zjawiskiem odwrotnym do zarejestrowanego w poprzednim roku. Wówczas w bibliotekach wiejskich przyrost wyniósł 45,2%. Zainteresowania czytelników bibliotek publicznych zbiorami nietradycyjnymi potwierdzają kierunek zachodzących zmian. W ostatnim roku wypożyczenia na zewnątrz materiałów audiowizualnych spadły o 10,4%, wzrosły natomiast o 40,7% dokumentów elektronicznych. Utrwalenie tych tendencji zweryfikują wskaźniki w przyszłych latach. Dotychczasowe obserwacje wskazują na radykalną zmianę w wykorzystywaniu zbiorów nieksiążkowych. Audio należą do technologii przeszłości, cieszą się mniejszym zainteresowaniem, sięganie po nie będzie coraz rzadsze. Dokumenty elektroniczne w aktualnej postaci są częściej poszukiwane i wykorzystywane, sięgają po nie częściej ludzie młodzi, uczący się niż starsi.

Komputeryzacja

Komputeryzacja, to druga sfera aktywności bibliotecznej, na którą należy zwrócić szczególną uwagę w ostatnich latach, bowiem stanowi ona ważny czynnik jakościowego przekształcania pracy bibliotek publicznych. Opierając się na danych statystycznych można powiedzieć, że biblioteki publiczne są coraz częściej wyposażone w komputery, co druga biblioteka i filia dysponuje takimi urządzeniami.

Biblioteki wyposażone w komputery

Lata	Liczba bibliotek użytkujących komputery		Liczba komputerów
	ogółem	%	
2006	4 456	52,2	21 118
2005	3 688	42,9	17 094
2004	2 984	34,5	12 850

Liczby ilustrujące wyposażenie bibliotek w komputery pokazują systematyczny ich przyrost, jednakże jego tempo nie jest stabilne. W 2006 r. w stosunku do poprzedniego przybyło 20,8% bibliotek wyposażonych w komputery, w 2005 r. w porównaniu z 2004 r. – 23,6%.

W trzech ostatnich latach wzrost liczby bibliotek użytkujących komputery zarejestrowano we wszystkich województwach. Średni przyrost w 2006 r. w porównaniu z rokiem poprzednim był największy w kujawsko-pomorskim – 37,2%, dolnośląskim – 33,6%, podkarpackim – 32,7%, mazowieckim – 30,8%.

W 2006 r. w 9 województwach, blisko co druga biblioteka posiadała komputery, w tym powyżej 60% placówek w warmińsko-mazurskim i kujawsko-pomorskim. W pozostałych województwach nasycenie nimi było mniejsze. Najskromniej wyposażone w komputery jest opolskie (37% placówek) i świętokrzyskie (35,7%).

Analiza działalności bibliotek w przekroju miasto–wieś pokazuje również pozytywne zjawiska. Wprawdzie nadal biblioteki na wsi rzadziej dysponują komputerami (43,3%) niż w miastach (69,5%), ale przyrost liczby bibliotek, które pozy-

skały te urządzenia w 2006 r. jest wyższy na wsi (z 768 nowo zakupionych komputerów 496 zainstalowano właśnie tam). W minionym roku procentowo liczba bibliotek posiadających komputery na wsi wzrosła o 25,4%, w mieście o 15,7%. Korzystnie dla bibliotek działających w środowiskach wiejskich wygląda też przyrost liczby komputerów – na wsi zarejestrowano przyrost o 31,3%, w mieście o 19,9%.

Biblioteki wyposażone w komputery w przekroju miasto – wieś

Lata	Odsetek bibliotek użytkujących komputery		
	ogółem	miasto	wieś
2006	52,2	69,5	43,3
2005	42,9	59,8	34,3
2004	34,5	50,0	26,6

Optymistyczne jest widoczne przyspieszenie tempa komputeryzacji bibliotek publicznych, choć osiągnięcie przez nie poziomu wyposażenia bibliotek w innych krajach, głównie skandynawskich, możliwe jest w dość odległej perspektywie. W Polsce przeciętnie na jedną placówkę skomputeryzowaną przypadało w 2006 r. 4,7 komputera (w 2005 r. – 4,6), a na jednostkę organizacyjną (placówkę) w ogóle – 2,5 komputera (w 2005 r. – 2). Na wsi przeciętnie jedna placówka posiadała 1,3 komputera (rok wcześniej – 0,95), a placówka skomputeryzowana 2,9 (2,8). W mieście wskaźniki kształtowały się odpowiednio 4,9; 7,0 (w 2005 r. – 4,0 i 6,7).

Korzystne zmiany zachodzą także w udostępnianiu komputerów bibliotecznych czytelnikom. W ostatnim roku statystycznie, co drugi komputer w bibliotece (54,2% z 21118) użytkowany był przez czytelników, ponad 83,5% posiadało dostęp do Internetu, z czego 57,4% było dostępnych dla czytelników.

Czy biblioteki publiczne są skomputeryzowane?

Fakt wyposażenia bibliotek w komputery nie jest niestety równoznaczny z ich skomputeryzowaniem, tzn. z wykorzystaniem tych urządzeń w działalności bibliotek do szeroko rozumianych procesów bibliotecznych, w udostępnianiu czytelnikom, w stosowaniu jako narzędzi organizujących pracę biblioteczną, w przetwarzaniu danych i w udostępnianiu informacji, w organizowaniu międzybibliotecznej współpracy.

W statystyce bibliotecznej odnotowuje się rozbieżność między liczbą bibliotek posiadających komputery a liczbą bibliotek użytkujących programy biblioteczne. W 2004 r. dane GUS nie wykazały dysproporcji między tymi dwiema zmiennymi, ale od 2005 r. są one bardzo wyraźne. Spośród 3688 bibliotek i filii użytkujących komputery tylko 2206 (59,8%) wykorzystywało w swej pracy programy biblioteczne. W 2006 r. ta dysproporcja utrzymała się na takim samym poziomie: z 4456 bibliotek posiadających komputery tylko 2629 użytkowało programy biblioteczne (tj. 59%); na wsi z 2452 – 1137 (46,4%), w mieście z 2004 – 1492 (74,5%). Przytoczone liczby mogą wskazywać na niepokojące zjawisko. Komputery w zbyt wielu bibliotekach służą jako sprzęt wykorzystywany jedynie do innych prac (np. biurowych). Ponieważ komputeryzowanie bibliotek jest procesem postępującym, zaniedbanie, czy też opóźnianie prac w tym zakresie, trudno będzie nadrobić w stosunku do innych placówek modernizujących swoje prace.

Czytelnicy i czytelnictwo

Zmiany zachodzące w bibliotekach – odnawianie księgozbiorów, wyposażanie w komputery, a w konsekwencji postępujące (zbyt wolno!) procesy automatyzacji prac bibliotecznych – to pozytywne sygnały zmian. Jak reagują na nie użytkownicy bibliotek?

Jeśli odwołać się do statystyki, to niespełna, co piąty mieszkaniec Polski jest czytelnikiem bibliotek publicznych (18,4%), to jest mniej niż w minionych latach.

Czytelnicy na 100 mieszkańców

Lata	Czytelnicy na 100 mieszkańców		
	ogółem	miasto	wieś
2006	18,4	22,2	12,4
2005	19,2	23,3	12,8
2004	19,7	23,8	13,1

Po raz pierwszy spadek liczby czytelników w bibliotekach publicznych i filiach odnotowano w 2004 r. (o 0,9%). Następne lata potwierdziły narastającą tendencję: w 2005 r. spadek o kolejne 2,3%, w 2006 r. o 4,3% (w miastach o 4,8%, na wsi o 2,8%). W 2004 r. procentowy ubytek czytelników w miastach i na wsi był prawie na tym samym poziomie (odpowiednio 0,9%, 0,8%), rok później 2,4% oraz 2%.

Spadek liczby czytelników wpłynął na pozostałe wskaźniki ilustrujące stan czytelnictwa. Zmniejszyła się przeciętna liczba czytelników na 1 placówkę z 868 w 2004 r., 854 w 2005 r. do 822 w 2006 r. (tj. o 3,7%, w miastach o 4,4%, na wsi o 2,1%).

Zmienia się także struktura użytkowników. Wśród korzystających z bibliotek zmniejszył się udział czytelników młodych, uczących się, mimo to stanowią oni nadal grupę dominującą – 47%.

Pozostałe kategorie czytelników są mniej liczne: niezatrudnieni to 15,9% ogółu, pracownicy umysłowi – 14,6%, studenci – 13%, Najmniejszą grupą są rolnicy – 1%, inni zatrudnieni – 2,8%, robotnicy – 5,8%.

Zmniejszanie się grupy ludzi młodych wśród czytelników (największy procentowy spadek odnotowano w kategorii wiekowej 16-19 lat) wpłynęło na wzrost korzystających z bibliotek we wszystkich przedziałach wiekowych powyżej 24 roku życia. Według danych GUS czytelnicy do lat 24 stanowili w 2006 r. prawie 2/3 (62,3%) ogółu czytających, w tym do lat 15 ponad 1/4 czytelników (27,5%), w wieku 16-19 – 17,3%, w przedziale 20-24 lat – 17,5%.

Zjawiska zachodzące wśród czytelników bibliotek można tłumaczyć przeobrażeniami w społeczeństwie polskim, utrzymującym się niżem demograficznym oraz procesem starzenia się społeczeństwa (29,6% populacji w Polsce w 2005 r. to osoby powyżej 60 roku życia), a także ruchami migracyjnymi w tak dużej skali, będącymi konsekwencją otwarcia przed Polakami niektórych europejskich rynków pracy. Ponadto, zmienia się w Polsce jakość życia. Dla coraz zasobniejszego społeczeństwa, w którym duży odsetek gospodarstw domowych wyposażonych jest w sprzęt komputerowy, często z dostępem do Internetu, biblioteki mogą być mniej atrakcyjnymi instytucjami. Na jakość życia Polaków mają także wpływ zmiany wynikające z postępu technologicznego, widoczne coraz wyraźniej po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Zmiany w liczbie i strukturze czytelników bibliotek publicznych wpłynęły na zmniejszenie wykorzystywania ich zbiorów zarówno w wypożyczeniach na zewnątrz, jak i wypożyczeniach prezencyjnych. W 2006 r. czytelnicy wypożyczyli o 4,9% jedn. inw. mniej (książek i zbiorów specjalnych) niż w poprzednim roku. Oznacza to drugi rok spadku, większy niż w 2005 r. w porównaniu z 2004 r. (o 4,7%). Spadki wypożyczeń odnotowano zarówno w bibliotekach działających w środowiskach miejskich, nasyconych instytucjami oświaty i kultury – spadek o 5,4% (w 2005 r. – 5,0%), ale również na wsi, mniej zasobnej w konkurencyjne instytucje – o 3,7% (w 2005 r. – 3,8%).

Wypożyczenia na zewnątrz

Lata	Spadek wypożyczeń na zewnątrz w %		
	ogółem	miasto	wieś
2006	4,9	5,4	3,7
2005	4,7	5,0	3,8
2004	0,9	0,6	1,8

Wyraźny spadek wśród czytelników bibliotek wpłynął na częstotliwość korzystania z ich usług na miejscu. W 2006 r. biblioteki publiczne oferowały o 0,4% więcej miejsc niż przed rokiem, jednakże wykorzystane były one mniej intensywnie. Spadek udostępnień wynosił 7,7% w stosunku do 2005 r. W czytelniach odnotowano mniejsze zainteresowanie książkami i czasopismami (o 7,9%), w mniejszym zakresie korzystano tam ze zbiorów specjalnych (o 3,2%). Spadek zainteresowania ofertą w czytelniach bibliotecznych na wsi był dwukrotnie mniejszy (4,7%) niż w mieście (8,4%).

Poprawa warunków lokalowych

Na kształtowanie populacji czytelników bibliotek publicznych oddziaływują także zmiany ich przestrzennego i architektonicznego wyposażenia, prowadzone z myślą o ich unowocześnieniu, ale przede wszystkim dostosowaniu do potrzeb różnych grup użytkowników. W ostatnich latach biblioteki publiczne powiększyły swoją powierzchnię użytkową o 0,7% w stosunku do 2005 r. (jest to przyrost na poziomie roku poprzedniego). Na jedną placówkę (bibliotekę i filię) przypadało przeciętnie 109,9 m^2, tj. o 1,4 m^2 więcej niż przed rokiem. Na jedną bibliotekę (bez względu na kategorię) 199,3 m^2 (wzrost o 1,4 m^2), na jedną filię 70,4 m^2 (wzrost o 1,3 m^2). Przeciętna wielkość 1 placówki bibliotecznej w mieście to 205,5 m^2 (wzrost o 1,2%), na wsi ponad trzykrotnie mniej – 61,2 m^2 (wzrost o 1,3%).

Kadry

W przestronniejszych bibliotekach pracuje więcej pracowników działalności podstawowej. Liczba zatrudnionych zwiększyła się w 2006 r. do 17 566 osób, tj. o 0,2%, nieznacznie mniej niż rok wcześniej (o 0,3%). Pracownicy z kwalifikacjami zawodowymi to blisko 70% ogółu zatrudnionych, w tym 30% na poziomie wyższym, 38% – średnim.

Zakończenie

Zmiany zarejestrowane w ostatnim okresie w działalności bibliotek publicznych mogą potwierdzać występowanie zjawisk, które nie pozwalają na jednorodną ich ocenę. Nie ulega jednak wątpliwości, że biblioteki publiczne zmieniają się, choć ich sytuacja jest bardzo zróżnicowana. Wiele problemów funkcjonowania bibliotek publicznych w Polsce nie odbiega w zasadniczy sposób od problemów bibliotek w innych krajach. Zjawisko zmniejszania się liczby czytelników w bibliotekach publicznych nurtuje polskie środowisko bibliotekarskie, stawia również wiele znaków zapytania przed bibliotekarzami w innych krajach.

Barbara Budyńska jest kierownikiem Pracowni Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Jerzy Maj

Wskaźniki urbanistyczno-architektoniczne w projektowaniu nowych i użytkowaniu istniejących bibliotek publicznych (projekt)

I. Gęstość sieci

1. W nawiązaniu do art. 19 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 27.06.1997 r. o bibliotekach ustala się następujące zasady określania wielkości rejonów bibliotecznej obsługi bezpośredniej oraz wynikające z nich parametry gęstości sieci bibliotek publicznych.
   1.1. Za rejon obsługi bezpośredniej uważa się liczbę mieszkańców w określonej strefie odległości drogowej od biblioteki.
   1.2. Dla poszczególnych bibliotek stopnia podstawowego i warunków osadnictwa ustala się rejony obsługi bezpośredniej, jak w tabeli 1.
2. Sieć bibliotek publicznych powinna być zorganizowana w taki sposób, aby poza rejonami obsługi nie znajdowało się więcej niż 10% mieszkańców danej jednostki administracyjnej.

Tab. 1

Lp.	Rodzaj biblioteki	Na wsi i miasto do 25 tys. mieszkańców*	Miasto pow. 25 do 100 tys. mieszkańców*	Miasto pow. 100 tys. mieszkańców*	UWAGI
1.	GBP, MBP, MiGBP	3 km	2 km	1,5 km	
2.	Filia GBP, MBP, MiGBP	2 km	1,5 km	1 km	

* Kategorie wielkości miast przyjęto za IFLA/UNESCO Guidelines for Development 2001.

II. Powierzchnia użytkowa lokali bibliotecznych – ogółem

1. Za powierzchnię użytkową uważa się sumę powierzchni pomieszczeń, których strop znajduje się co najmniej powyżej 0,9 m nad powierzchnią gruntu i są wyposażone w okna o powierzchni stanowiącej nie mniej niż 10% powierzchni podłogi*, dysponują ogrzewaniem stałym (CO, ogrzewanie podłogowe, piece kaflowe) i co najmniej wentylacją grawitacyjną o wydajności minimum 4 wym./h.

Tab. 2

Lp.	Liczba mieszkańców** w rejonie obsługi	Powierzchnia użytkowa w m^2***	Uwagi
1.	do 1000	60	Nie przewiduje się większego rejonu obsługi bezpośredniej niż 25 tys. mieszk., ponieważ w miastach średnia gęstość zaludnienia wynosi ok. 11 tys. mieszk. na 1 km^2, co dla rejonu o promieniu 1,5 km daje ok. 7700 mieszk. Przyjmując 3-krotnie wyższy wskaźnik gęstości zaludnienia dla największych aglomeracji otrzymujemy wartość nieco powyżej 23 tys. mieszkańców dla rejonu obsługi.
2.	1001-2000	90	
3.	2001-3000	150	
4.	3001-5000	180	
5.	5001-10000	500	
6.	10001-25000	1000	

* Wymóg ten nie dotyczy zamkniętych (niedostępnych dla czytelników) magazynów bibliotecznych. Pomieszczenia te mogą być w ogóle pozbawione dopływu światła naturalnego.

** Na podstawie danych statystycznych ustalono, iż liczba czytelników na ogół waha się w przedziale 20 do 40% mieszkańców w rejonie obsługi i przyjęto jako podstawowy wskaźnik normatywny dla wartości środkowej (30% mieszkańców). W konkretnych zastosowaniach należy przyjmować dla bibliotek istniejących (przy zmianie lokalu, modernizacji lub projektowaniu nowego obiektu dla już istniejącej biblioteki) przeciętną liczby czytelników z ostatnich 5 lat z korektą wynikającą ze spadkowego lub wzrostowego współczynnika trendu. Dla biblioteki nowej należy przyjmować górną wartość wskaźnika.

*** Jednostkę odniesienia do wyliczenia powierzchni stanowi 1 czytelnik. Przyjęto 0,20 m^2 na jednostkę odniesienia (w 2006 r. przypadało w Polsce ok. 0,13 m^2 na 1 czytelnika).

2. Do powierzchni użytkowej biblioteki nie zalicza się schodów i spoczników oraz korytarzy o szerokości mniejszej niż 3 m.
3. Ustala się następujące wskaźniki powierzchni użytkowej dla biblioteki publicznej lub jej filii.

III. Powierzchnia na zbiory

A. na książki i czasopisma oprawne

Tab. 3

Lp.	Rodzaj księgozbioru	Rodzaj regałów*	Woluminów na 1 m^2	Uwagi
1.	Księgozbiory w magazynie zamkniętym, regały stałe	metalowe, wys. 210 cm, głęb. 35 cm, 6 półek, dwustronne	250	
2.	Księgozbiory w magazynie zamkniętym, regały kompaktowe (przesuwne)	metalowe, przesuwne, wys. 210 cm, głęb. 35 cm, 6 półek, jedno i dwustronne	350-400	Współczynnik na 1 m^2 zależy od długości repozytoriów i proporcji szerokości do długości pomieszczenia
3.	Księgozbiór podręczny w czytelni ogólnej dla dorosłych	Drewniane lub metalowe, wys. 185 cm, głęb. 35 cm, 5 półek, dwustronne	150	
4.	Księgozbiór w wypożyczalni dla dorosłych z wolnym dostępem do półek	drewniane lub metalowe, wys. 185 cm, głęb. 25 cm, 4-6 półek, jedno i dwustronne	100	Typowa proporcja to ok. 1/5 jednostronnych, ustawionych przyściennie
5.	Księgozbiór w czytelni/wypożyczalni dla dzieci do lat 15	drewniane lub metalowe, wys. 165 cm, głęb. 42 cm, 4-5 półek, jedno i dwustronne, w tym z półkami licowymi na czasopisma i książki dla najmłodszych	70	Zazwyczaj 1/4 jednostronnych, licowych

*Jeśli nie zaznaczono inaczej, przyjmuje się rozpiętość półek regałów 100 cm.

B. na dokumenty audiowizualne i elektroniczne

Tab. 4

Lp.	Rodzaj dokumentów	Rodzaj regałów	Jednostek na 1 m^2	Uwagi
1.	Kasety wideo (VHS)	metalowe, wys. 180 cm, 7 półek, jedno i dwustronne	200	Zazwyczaj regały przyścienne
2.	Kasety magnetofonowe (muzyczne, książka mówiona)	metalowe, wys. 180 cm, 12 półek, jednostronne	500	jw.
3.	Płyty CD/DVD w etui płaskich	metalowe, wys. 180 cm, 12 półek, jednostronne	1000	jw.
4.	Płyty CD/DVD w okładkach	metalowe, wys. 180 cm, 7 półek, jednostronne	350	jw.

IV. Powierzchnie dla czytelników

Tab. 5

Lp.	Przeznaczenie powierzchni	Powierzchnia na 1 czytelnika w m^2	Uwagi
1.	Czytelnia dla dzieci do lat 10	2,20 Zakłada się swobodną aranżację z częścią miejsc na pufach i poduchach oraz przy niskich (0,55 m) stolikach	Odrębną czytelnię dla dzieci do l. 10 tworzy się w bibliotekach miejskich i ew. w bibliotekach wiejskich w gminach powyżej 3000 mieszkańców
2.	Czytelnia / wypożyczalnia dla dzieci starszych i młodzieży (11-15 lat)	2,00 Podstawowe wyposażenie stanowią stoły dwuosobowe 1,80 x 0,90 m	Pomieszczenie dwufunkcyjne. 70% powierzchni zajętej przez księgozbiór wypożyczalni dla dzieci starszych i młodzieży, z tego ok. 50% powierzchni na miejsca do czytania
3.	Czytelnia ogólna dla dorosłych	1,80 Przy stołach 2-osobowych o wymiarach 1,80 x 0,70 m. Przy stołach 1-osobowych 0,90 x 0,70 należy dodać 15%, przy 4- osobowych ustawionych czołowo (face to face) odjąć 30%	We wskaźniku nie uwzględniono powierzchni na księgozbiór podręczny i stanowisko bibliotekarza (powierzchnie na te cele należy doliczyć na podstawie odrębnych tabel)
4.	Wypożyczalnia dla dorosłych z wolnym dostępem	30% powierzchni na księgozbiór Wypożyczalni z wolnym dostępem (wg tab. III. A. p.3.)	
5.	Wypożyczalnia dla dorosłych z ladą (udostępnianie z zamkniętego magazynu)	Iloczyn szczytowej frekwencji z poprzedniego roku przez 0,25 m^2. Dla bibliotek nowych stosować analogie	Dla rozwiązań mieszanych (lada i wolny dostęp) stosować wskaźnik jak w p. 2

V. Powierzchnie dla bibliotekarzy

Tab. 6

Lp.	Przeznaczenie powierzchni	Powierzchnia na 1 bibliotekarza w m^2	Uwagi
1.	Pracownia biblioteczna lub bibliograficzna	6,0 +25% jeśli stanowisko pracy jest wyposażone w komputer stacjonarny (PC)	Jeśli w pomieszczeniu niezbędne jest stałe korzystanie z książek (księgozbiór podręczny, dydaktyczny, książki w opracowaniu itp.), należy dodatkowo przewidzieć po 1,0 m^2 na każde 150 wol. książek lub 100 wol. czasopism oprawnych lub wydawnictw wielkoformatowych (pow. 4^0)
2.	Stanowisko obsługi w wypożyczalni	6,0 + 25% dla stanowisk skomputeryzowanych (komputer stacjonarny)	Przy wypożyczaniu z ladą należy przewidzieć dodatkowo 3 m^2 na stolik lub wózki na zwroty
3.	Stanowisko obsługi w czytelni	7,5 + 20% na dla stanowisk skomputeryzowanych jw.	W czytelniach bibliotek w miastach pow. 100 000 mieszkańców należy przewidzieć dodatkowo ok. 3,0 m^2 na 2 regały na „lektury odłożone"
4.	Pokój kierownika komórki organizacyjnej	Jak dla bibliotekarza + 6,0 m^2	Odrębne pomieszczenie przysługuje kierownikom komórek org. zatrudniających pow. 4 pracowników (1 + 4)
5.	Pokój kierownika (dyrektora) biblioteki	18,0 – 36,0 m^2	W zależności od wielkości i szczebla organizacyjnego biblioteki

VI. Pozostałe powierzchnie

Tab. 7

Lp.	Przeznaczenie powierzchni	Jednostka odniesienia	Uwagi
1.	Katalogi lub kartoteki kartkowe w szafkach o wysokości 1,55 m	10 000 kart katalogowych formatu międzynarodowego 6 m^2 na pierwszą jednostkę odniesienia oraz 3 m^2 na każdą następną jedn. odniesienia	Przyjęto wskaźnik z Normatywu Technicznego Projektowania bibliotek publicznych z 1968 r., pozytywnie sprawdzony w praktyce projektowej
2.	Terminal katalogowy (typu PC)	1 komputer na stoliku do korzystania w pozycji siedzącej 1,5 m^2 na każdą jedn. odniesienia	
3.	Terminal katalogowy multikiosk z ekranem dotykowym	1 multikiosk 1,0 m^2 na jedn odniesienia	

Jerzy Maj jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Ryszard Turkiewicz

Rok dyrektora, czyli MY – ONI, Nasi*

Polska Ludowa była nudna, ale stabilna. Czas płynął w sposób bezwzględnie zorganizowany, jego pasma były łatwe do oglądnięcia, a ich kres łatwy do przewidzenia. Kiedy jednak w połowie roku 1980 rozpoczęły się dziwne przerwy w pracy różnych zakładów przemysłowych, w późniejszej literaturze nazwane strajkami i kiedy pewien robociarz przeskoczył podobno płot (za co potem zrobili go Noblistą) – życie w Polsce Ludowej nabrało zwariowanego tempa i tak już zostało do dzisiaj, a nawyk oglądania dziennika telewizyjnego utrwalił się i przeniósł na kilkanaście jego wydań w różnych stacjach telewizyjnych.

Przydarzyło mi się pełnienie, w tych dynamicznych i pełnych nieoczekiwanych zwrotów czasach, funkcji dyrektora biblioteki w najbardziej uprzemysłowionej i upartyjnionej dzielnicy Wrocławia, dzielnicy Fabryczna. Mnie, ideologicznemu bezpartyjnemu, niechętnemu zbyt licznemu towarzystwu – nawet do harcerstwa nie należałem, a w przedszkolu trudno mnie było zakwalifikować do grupy „żabek" czy „krasnali".

Trzeba więc *Rok dyrektora* podzielić na dwie części.

MY– ONI

Tuż przed przełomem sierpniowym pełniłem funkcję kierownika działu gospodarczego u Tadzia Urbańskiego, ówczesnego dyrektora DBP im. A. Struga. A był to czas, kiedy Tadziowi po wielu zabiegach i morzu wypitej wódki udało się w jednej z państwowych firm budowlanych ulokować generalny remont budynku przy ul. Próchnika 195 (obecnie Gajowickiej) z przeznaczeniem na nową, obszerniejszą siedzibę biblioteki dzielnicowej. Mozoliliśmy się więc we dwójkę z tym re-

* W 1985 roku, w numerze 4. „Książki i Czytelnika" ukazał się mój tekst pt. *Rola instruktora, czyli bajka o dziale metodycznym*. Tekst starał się oddać klimat pracy w WiMBP we Wrocławiu w dziale metodycznym, w którym pracowałem od początku mojego życia zawodowego, tj. od 1963 do 1979 r. W latach 1981-1999 (do końca 1999 r.) pełniłem funkcję dyrektora Dzielnicowej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Struga we Wrocławiu, przemianowanej potem na Rejonową Bibliotekę Publiczną. Tego właśnie okresu dotyczy „Rok dyrektora". Mam nadzieję, że za kilka lat, po ostatecznym osadzeniu się w stanie emerytalnym, napiszę kolejny tekst dotyczący lat 2000-2005. Będzie on zatytułowany: „Spadanie, czyli nasi i tylko nasi".

montem, on historyk i ja bibliotekoznawca. Zamiast zamówień publicznych funkcjonowało zamówienie społeczne, które musiało być wyraźnie zatwierdzone przez czynniki partyjne. Pieniądze na takie przedsięwzięcia, jak nasze, brało się z mozolnie wychodzonych papierowych limitów, a nie z żadnej konkretnej rzeczywistości ekonomicznej. Materiały, sprzęty – to peregrynacje po sklepach i hurtowniach, przekupstwa szeregowych pracowników pożądaną *Kuchnią polską* lub po prostu paczką kawy. Kiedy po kilku latach mordęgi kończyliśmy remont naszej wymarzonej siedziby przy Próchnika, resortowa wicewojewodzina, której bliższe były sprawy muzyki niż literatury, postanowiła „czasowo" przekazać wyremontowany obiekt mieszczącej się nieopodal Akademii Muzycznej.

Tadzio, ograniczony stanowiskiem i oczywiście przynależnością partyjną, poza tym z natury bardziej ugodowy byłby się może i poddał, ja, warchoł z urodzenia, stałem się inspiratorem niezliczonych pism do różnych instancji i czynników. Już, już, wydawało się, że przegrywamy, ale w trakcie tych przepychanek ruch *Solidarności* przybrał na sile i wicewojewodzina, która osobiście przyjechała służbową limuzyną do biblioteki, aby nam wytłumaczyć, dlaczego musimy oddać to, co z takim trudem zrobiliśmy, została przez kobiecą załogę solidarnościową obsobaczona i wielce zagniewana odjechała. Wtedy już nie warto było narażać się niepotrzebnie załodze i decyzja wojewody o odebraniu budynku została cofnięta. Wygraliśmy z reżimem!

Lecz Tadzio, dobry człowiek – umierał. Już nawet nie miał siły, aby wejść do budynku i oglądnąć ostatnią fazę przygotowań do udostępnienia nowej siedziby. W kraju żyliśmy sprawami strajków, mediacji, żądań i poczucia, że odzyskujemy własną godność. Kiedy stało się jasne, że biblioteką nie da się w dalszym ciągu kierować tymczasowo, władze dzielnicy postanowiły powołać nowego dyrektora. Wówczas, w połowie roku 1981 panowała nowa moda przy powoływaniu na stanowiska kierownicze. Formalnie o ostatecznym powołaniu decydowała oczywiście ciągle funkcjonująca władza zakorzeniona w swym jestestwie w komitetach partyjnych: gminnych, dzielnicowych czy wojewódzkich. Jednak „załoga", jak wtedy mówiono o pracownikach instytucji czy przedsiębiorstwa, musiała zaakceptować nowego dyrektora, w drodze demokratycznego głosowania i przy poparciu Niezależnego, Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", do którego wówczas należało prawie 100% zatrudnionych. I tak namaszczony przez koleżanki z pracy, zaopatrzony przez naczelnika dzielnicy w odpowiednie powołanie stałem się nagle 1 sierpnia 1981 r. dyrektorem. Ten sierpień jest ważny, bo konkurencyjne ośrodki biblioteczne przez wiele lat trwale utwierdzały bibliotekarzy w przekonaniu, że nominacja miała miejsce po 13 grudnia. Różnica tych kilku miesięcy stanowiła o kwalifikacji moralnej dyrektora w środowisku: porządny człowiek (przed 13 grudnia) i szmata (po 13 grudnia). Byłem więc dla wielu bibliotekarzy godnym pożałowania oportunistą, a pikanterii tej sytuacji dodawał fakt, że te nieprawdziwe informacje wychodziły od osób z... PZPR.

12 grudnia 1981 r. pożegnaliśmy na cmentarzu osobowickim Tadzia Urbańskiego, następnego dnia obudziliśmy się w rzeczywistości spowitej grubą warstwą śniegu, bez telewizji, telefonów, komunikacji zbiorowej.

Blisko półtora roku Polska żyła w całkowicie nierealnym świecie stanu wojennego, zamrożonej tkance społecznej, gospodarczej, w powszechnym poczuciu gwałtu dokonanego na narodzie.

Dzielnica Fabryczna we Wrocławiu, zgodnie ze swoją nazwą, naszpikowana była wielkimi zakładami przemysłowymi, w których ciągle wrzało. Pikiety, demonstracje, ulotki, pacyfikacje z czołgami – to rzeczywistość tych dni wielokrotnie opisywana. Biblioteki pracowały jednak w tym czasie bez większych zakłóceń, więcej, biblioteki stały się dla mieszkańców jedynymi oazami spokoju, a także rodzajem konfesjonału. To w bibliotekach czytelnicy opowiadali o krzywdach doznanych od ONYCH. Jednak i biblioteki narażone były na skutki gwałtownych zajść ulicznych, które rozgrywały się na Grabiszyńskiejstraße i Gazplacu II (czyli placu Pereca). Kiedy rankiem zapach gazu łzawiącego tkwił już tylko w porowatych powierzchniach starych kamienic, biegło się odkrywać wybite szyby i szukać szklarzy.

Dyrektorzy placówek kulturalnych wciągnięci byli oczywiście do grafiku dyżurów nocnych, które odbywane były w pomieszczeniach urzędu dzielnicowego w Sukiennicach. Tam nocą słyszało się klekot gąsienic pojazdów wojskowych przemieszczających się w centrum miasta. To było dziwne dyrektorowanie. Pełniło się obowiązki administracyjne w centrum obozu ONYCH, było się więc poniekąd nimi, uczestniczyło się w ich naradach i operatywkach. Jednak w bibliotece można było powiedzieć prawie wszystko, jak w ro-

dzinie, ani przez moment nie czuło się zagrożenia donosem czy denuncjacją. To bezpieczeństwo pracy w bibliotekach brało się zapewne i stąd, że nie były one postrzegane jako ośrodki agitacji, czy buntu.

Powtarzającym się motywem tych kilkunastu miesięcy było widmo Wojskowych Grup Operacyjnych. WGO były jak zgłodniałe watahy trybunałów sprawiedliwości przemieszczające się między urzędami i instytucjami. Oczywiście bali się ich głównie dyrektorzy instytucji i przedsiębiorstw, bo WGO po kilkudniowej penetracji dokumentów mogła z mocą natychmiastową usunąć ze stanowiska każdego. Naczelnicy dzielnic, przewodniczący rad narodowych i komitety PZPR różnego szczebla usiłowały przygotować podległe sobie jednostki do wizyty latających trybunałów. Odbywano dziesiątki narad i ćwiczeń, na których omawiano możliwe warianty zachowań wojskowych komisarzy. To z tych czasów zachowało się w moim słowniku wyrażenie – wszystko musi być *prawidłowe*. Na szczęście w bibliotekach zawsze było bardziej prawidłowo niż gdzie indziej, a w końcu Wojskowa Grupa Operacyjna nigdy do nas nie dotarła. Każda instytucja miała też swojego specjalnego opiekuna ze służby bezpieczeństwa, który zjawiał się co pewien czas u dyrektora i w szczerej rozmowie zasięgał języka na temat nastrojów załogi, trudności z konkretnymi pracownikami, ewentualnymi nieprawidłowymi tendencjami. Opiekuna zawsze uspakajało się w ten sam sposób: to przecież same kobiety, zajęte domem, dziećmi itd. Z takich rozmów powstawały notatki i sprawozdania, które potem tworzyły odpowiednie teczki. W chwili wolnego czasu poproszę o swoją teczkę. Tam można od nowa zobaczyć siebie i innych. Na razie nie mam jeszcze tego czasu, wolę żyć tym co dobrego myślę o sobie i swoich pracownikach.

Po oficjalnym zniesieniu stanu wojennego – 21 lipca 1983 – ONI rządzili nadal, chociaż pewne procesy były już nie do odwrócenia.

Rytuały rządzenia były jednak bardzo trwałe i my, dyrektorzy byliśmy im w sposób systematyczny poddawani. W każdy poniedziałek o godzinie 8.00 wszyscy dyrektorzy placówek kultury i sportu mieli obowiązek stawić się w referacie kultury w Sukiennicach. Tak było okrągły rok z wyjątkiem krótkiego urlopu kierownika referatu. Tam, podczas kilkugodzinnej narady, omawialiśmy papiery, które każdy z nas i tak dawno znał, a zawarte w nich zagadnienia musiał załatwić. Przedstawialiśmy, co będziemy robić w danym tygodniu, następnego tygodnia omawialiśmy to, co zrobiliśmy poprzedniego i tak toczyło się to urzędnicze perpetum mobile. Oczywiście najważniejsze były różnego typu „plecienia" odgórne, które należało roztrząsnąć szczególnie analitycznie. Rodzynkami narad były afery w podległych nam placówkach; a to nie wywieszono odpowiednio wcześnie czerwonej flagi (obok biało-czerwonej), źle podpisane sprawozdanie miesięczne czy też brak odpowiedniej liczby kandydatur na wyższe studia ideologiczne (Wyższa Szkoła Marksizmu-Leninizmu).

O dreszczyk emocji przyprawiały przeglądy kadry kierowniczej, odbywane w obecności naczelników dzielnicy, kierownika referatu i przewodniczącej POP (Podstawowej Organizacji Partyjnej) – dyrektorce domu kultury w tej dzielnicy. Taki przegląd kończył się albo podtrzymaniem tzw. rekomendacji partyjnej, albo jej uchyleniem, co rzecz jasna równało się utracie stanowiska. Na moje szczęście wtedy jeszcze panowała maniera utrzymywania na słabo płatnych stanowiskach dyrektorskich tzw. fachowców, czyli np. na stanowisku dyrektora biblioteki człowieka po bibliotekoznawstwie, jakim byłem. To był jasny dowód, że wykształcenie czasem się przydaje. Kilkakrotnie, z różnych powodów ideologicznych odbierano mi rekomendację, zawsze jednak ktoś z partyjnych wstawiał się za mną.

Różnych rocznic i uroczystości było co niemiara, każda dzielnica uroczyście obchodziła też początek roku kulturalno – oświatowego (wrzesień) i jego zakończenie (maj). Były odpowiednie imprezy (dziś nazwano by je integracyjnymi) z jedzeniem (dziś katering) i częścią tańcującą. Przebojem był utwór o żabkach, który zmuszał w szale zabawy do przykucnięć i naśladowania skoków tego niewielkiego zwierzęcia. Prawdziwie estetycznym przeżyciem było obserwowanie wykonywania tych ewolucji przez centralne władze administracyjne i partyjne naszej dzielnicy. Ja też byłem centralną władzą biblioteczną i też byłem zieloną żabką.

Zawsze też muszą być flagowe imprezy jednostek administracyjnych, na których organizatorzy wysilają się na oryginalność i przodownictwo przed innymi. My mieliśmy Fabryczny Maj. Już w lutym, marcu należało jednak oddelegować do referatu kultury po jednej ofierze z każdej instytucji. Oddelegowana ofiara pozwalała referatowi przez produkcję różnego typu dokumentów rozpędzić majową imprezę. Było to jak konieczność odbycia zasadniczej służby wojskowej – i nie

było odwołań. Biblioteki miały, ze względu na specyfikę, skromny udział. Najczęściej było to rysowanie przez dzieci kolorową kredą po chodnikach, albo spotkanie autorskie z jakimś starszym jegomościem, który napisał książkę o swoich przeżyciach w aelowskiej partyzantce. Jednym z najambitniejszych pomysłów Fabrycznego Maja było ściągnięcie balonu, który z jakichś powodów nie chciał latać, a także ukazanie na pasjonującej wystawie fotograficznej nowoczesnych maszyn z Fadromy czy Wrozametu. Na ogół Społeczeństwo było jednak mało ambitne i kończyło się na szybkim wykupieniu kompletu garnków i zjedzeniu parówek, wystawę maszyn mało kto oglądał.

Jednak moje dyrektorowanie naprawdę toczyło się od 1 maja do 1 maja. Podobnie jak kiedyś, w szkole, matematyka. Życie zaczynało się po matematyce i po 1 maja.

Nie do pomyślenia było, aby na pochodzie 1 majowym nie stawiła się kadra kierownicza. Jednak zazwyczaj udawało mi się po rozpoczęciu marszu naszej grupy w kierunku trybun czmychnąć gdzieś w bok. Był jednak taki rok, kiedy nie udało wyrwać się z kleszczy rozentuzjazmowanego tłumu i dotarłem niestety, aż do miejsca rozwiązania grupy Fabryczna. Tam stali naczelnicy dzielnicy i władze partyjne. Nie było chyba ludzi bardziej pełnych satysfakcji, kiedy ujrzeli sponiewieranego psychicznie dyrektora biblioteki dzielnicowej, zmuszonego do odbycia defilady na całej wyznaczonej drodze przemarszu.

Ta pozorna stabilizacja w kraju charakteryzowała się też postawami emigracji wewnętrznej i zanikiem pozytywistycznych działań. Wypełniało się zadania minimum. W Fabrycznej przyjąłem inną taktykę. Mówiłem sobie i pracownikom, że stan wojenny kiedyś minie, zapomni się o nim, a biblioteki, nowe biblioteki pozostaną. Kiedy więc inni opierali się ONYM wewnętrznie, my co pewien czas otwieraliśmy w osiedlach kolejne filie. Oczywiście ich standard był taki, jaki można było uzyskać w ówczesnych warunkach lokalowych i zaopatrzeniowych. Trzeba przyznać, że ONI szczerze cieszyli się z uruchomienia nowej biblioteki i zawsze zaszczycali uroczyste otwarcia swoją obecnością. Nasza dzielnica jako pierwsza we Wrocławiu praktycznie zrealizowała ówczesną bibliotekarską doktrynę – biblioteka w każdym osiedlu. Po latach okazało się, jak straszliwie pobłądziłem: w Fabrycznej było za dużo bibliotek, za dużo książek i za dużo bibliotekarzy. Następcy partyjnych z trudem naprawiali moje błędy, likwidując kolejne placówki i zwalniając bibliotekarzy.

W kraju następowały kolejne przemiany w strukturach władzy, NASI deptali coraz bardziej po piętach ONYM i zabierali im kolejne biurka i pieczątki. Szeroką falą szła demokratyzacja i wolny rynek. I wreszcie odbyły się pamiętne wybory czerwcowe w 1989 r., i wszystko się zmieniło. ONI gdzieś zniknęli, rozpłynęli się gdzieś, jak potem się okazało – nie wszyscy wyszli na tym źle. Rozpoczęliśmy życie w wolnym kraju!

NASI

Zaczęło się niewinnie. Nowe władze administracyjne, NASZE władze, uważały nas bibliotekarzy za fachowców w swojej dziedzinie i zapewniały, że będą się nas radzić i mówiły ustami swoich przedstawicieli, że niczego, absolutnie niczego nie można stracić, mając na myśli ilość bibliotek i czytelników. Nowe władze też usadowiły się w ratuszu, ale bezpowrotnie mogliśmy zapomnieć o cotygodniowych operatywkach i naradach (były one cechą dzielnicy Fabryczna, w innych dzielnicach kierownicy referatów byli mniej gorliwi). Szybko jednak zaczęliśmy mieć poważniejsze problemy. Przede wszystkim powiedziano nam w sposób jednoznaczny, że nie możemy myśleć o Wrocławiu jako o zlepku 5 dzielnic. Mieliśmy myśleć globalnie – po prostu Wrocław. Wkrótce też my, dyrektorzy bibliotek dzielnicowych odbyliśmy szereg spotkań, medytując jak by tu nazwać nasze biblioteki, unikając nazwy „dzielnicowa". Ostatecznie podległe nam biblioteki przybrały nazwę „rejonowe", chociaż niektórzy mieli złe skojarzenia z komisarzami rejkomu. Pełen dobrej wiary, chcąc przybliżyć bibliotekarzy do nowej rzeczywistości, rozpocząłem wydawanie prywatnego pisma „W rejonie bibliotek"[1] rozsyłanego w kilkunastu egzemplarzach do bibliotek rejonowych, WiMBP i Wydziału Kultury. Po pewnym czasie władze przestały nas już uważać za fachowców i poczyniły następne kroki w kierunku globalnego spojrzenia na sieć biblioteczną we Wrocławiu. Bibliotekę Rejonową Wrocław-Śródmieście połączono z RBP Psie Pole, a RBP Stare Miasto z RBP Krzyki. Były jeszcze modne wówczas konkursy na dyrektorów bibliotek, których zwycięzcy wkrótce przestawali nimi być w wyniku likwidacji placówek.

Po unicestwieniu 2 bibliotek rejonowych znalazłem się jako dyrektor znów poniekąd w sytuacji sprzed 1989 r. Byłem bowiem znów jedynym dyrektorem, który nigdy nie należał do PZPR. Mimo że władza była już NASZA, koledzy

z dawnego układu tkwili jednak w urzędach i samopomoc partyjna miała się dobrze.

Młodzi ludzie, głównie proweniencji Komitetów Obywatelskich, rozpoczynali porządkowanie spraw we wszystkich dziedzinach, również w kulturze. Najwięcej sławy Wrocławowi przyniósł śp. J.R., dyrektor Wydziału Kultury, który był praktycznym wykonawcą pomysłu sprywatyzowania wszystkich bibliotek publicznych we Wrocławiu i oddania ich majątku „na korzystnych warunkach finansowych" w ręce bibliotekarzy. Furia, z jaką zaprotestowali przeciwko temu rewolucyjnemu pomysłowi bibliotekarze, przedstawiciele różnych instytucji, a przede wszystkim sami czytelnicy, nie powtórzyła się już potem nigdy. Miasto i sam J.R. stali się sławni w całej Polsce – jednak to był przecież dopiero początek przemian. Kolejne lata przyniosły tyle nieoczekiwanych zmian, że sprawy dostępu do książek zajmowały już tylko władze i samych bibliotekarzy.

Tak jak w latach realnego socjalizmu modna była przytoczona tu już doktryna „biblioteka w każdym osiedlu", tak teraz w bibliotekarskim świecie Wrocławia popularne stało się hasło „Centra informacyjno-biblioteczne". Wielokrotnie dawałem wyraz niestosowności tego terminu, tej opozycji z gruntu fałszywej, hasło brzmiało jednak dla urzędników dobrze, a i bibliotekarze zbytnio się nie zastanawiali nad nazewnictwem, mając na głowie ważniejsze problemy, słowem potyczkę przegrałem sromotnie. I dzisiaj, nowopowstające filie, z nowymi meblami i jednym komputerkiem oraz telewizorem na wysięgniku, niezależnie od metrażu nazywane są centrami informacyjno-bibliotecznymi.

Wówczas sprawa była poważna. We Wrocławiu miało powstać kilkanaście dużych bibliotek, całkowicie skomputeryzowanych, ulokowanych na przecięciu szlaków komunikacyjnych, które miały zastąpić wszystkie dotychczasowe filie. Dyrektorzy bibliotek rejonowych pisali projekty rozwoju sieci, odbyło się szereg spotkań i dyskusji, trzeba przyznać, że mimo lansowania określonej koncepcji przez Wydział Kultury, dyskusja nad modelem sieci była powszechna. My, dyrektorzy, obawialiśmy się przede wszystkim, że wraz z likwidacją mniejszych filii starsi czytelnicy stracą realny dostęp do bibliotek, nie wierzyliśmy bowiem, że atrakcyjne wyposażenie i wielkość nowych centrów zlikwidują trudności dojazdu.

Znów, kolejnym splotem okoliczności, to właśnie mnie przydarzyło się tworzyć pierwsze centrum informacyjno-biblioteczne we Wrocławiu (wtedy w tej skali i charakterze w Polsce), ostatecznie Biblioteka Ikara została udostępniona czytelnikom w marcu 1999 r., czyli na koniec mojego dyrektorowania. Cokolwiek by nie powiedzieć o tej bibliotece, powstawała ona w wyniku starannie opracowanych założeń merytorycznych, wielokrotnych, wspólnych dyskusji dyrektorów bibliotek, przedstawicieli Urzędu Miejskiego i bibliotekarzy z autorem adaptacji. W latach 1997-1999, kiedy organizowałem Bibliotekę Ikara, komputeryzacja była w początkowej fazie, a program MAK był praktycznie używany tylko w działach opracowania. W chwili oddania do użytku biblioteki, z udziałem wiceministra kultury i władz miejskich, a także wojewódzkich, biblioteka szokowała kolorystyką, geometrią sufitu i lokalizacją pomieszczeń, ale też całkowitą komputeryzacją wszystkich procesów bibliotecznych.

Jeszcze trochę szarpałem się z pomysłami architektów projektujących drugie centrum, przy ulicy Chociebuskiej, na skutek braku środków i zmian personalnych zostało ono oddane do użytku dopiero w roku 2003.

Nie wszyscy dyrektorzy byli jednak bardzo chętni do wprowadzania cudów komputeryzacji, które tak pięknie zaowocowały w większych centrach, m. in. w Bibliotece Ikara. Zawsze zapalczywy do nowinek namiętnie mówiłem w Wydziale Kultury o konieczności posiadania tego urządzenia, słałem odpowiednie wnioski. Odpowiadano mi ciągle tak samo – proszę bardzo, damy, ale proszę przedstawić, z ilu bibliotekarzy będzie można zrezygnować w wyniku tego postępu technicznego. Wreszcie podczas kolejnej wizyty w RBP im. A. Struga dyrektor Wydziału Kultury – D.S., znudzony widocznie moimi namolnymi prośbami, obiecał przydzielić 1 sztukę nowoczesnego urządzenia. Obiecał i dał! (dał też dyrekcjom pozostałych 2 bibliotek rejonowych – inaczej nie wypadało). Bariera psychologiczna została przełamana i kolejne dodawane już z własnych środków komputery nie robiły na urzędnikach żadnego wrażenia.

Mieli ONI swoje obrzędy, ale i NASI wprowadzili swoje. Pod koniec roku dyrektorzy placówek kultury byli zapraszani do kolejnych, ładnych obiektów i tam przy gustownie zastawionym bufecie odbywano Wigilię z opłatkiem i życzeniami. Zastępowało to poniekąd uroczystości pierwszomajowe – tak samo nie wypadało nie przyjść. Dzielenie się opłatkiem zawsze kojarzyłem z domem i rodziną, a publiczne życzenia – nie

zawsze szczere – odczuwałem jako rodzaj przymusu. Zwyczaj publicznych życzeń rozpowszechnił się jednak bardzo i wszyscy życzyli sobie teraz bardzo gorąco i efektownie: biskupi, SLD, prawica, Urban, bractwa kurkowe i służby specjalne. Wszystko się pomieszało....

Pod koniec XX w., czyli w roku 1999 przebąkiwano już wśród bibliotekarzy o pomyśle powołania nowej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zgodnie z zasadami marketingu i zdrowej samokreacji wygłaszałem poglądy, że ze względu na staż, wykształcenie i doświadczenie mógłbym być dyrektorem takiej biblioteki. Nie doceniłem faktu, że znów nie jestem z NASZYCH. Na wszelki wypadek nie ogłoszono żadnego konkursu. Ale właściwie to dobrze się stało. Zapomniałem o swoim wieku. Zapomniałem, że kiedy nominowano mnie na dyrektora miałem 41 lat – teraz trochę więcej. A w ogóle, który dyrektor myśli o końcu swojej misji?

Ryszard Turkiewicz jest członkiem ZG SBP.

PRZYPISY:

[1] Tekst o tym pisemku umieściłem w „Bibliotekarzu".

[2] Kiedy Rada Miejska we Wrocławiu uchwaliła w roku 2005 bardzo ważny dokument dla przyszłości bibliotek publicznych „UCHWAŁĘ NR XXXVII/2424/05 RADY MIEJSKIEJ WROCŁAWIA z dnia 21 kwietnia 2005 roku w sprawie strategii rozwoju samorządowych bibliotek we Wrocławiu do roku 2012" bibliotekarze dowiedzieli się o nim przypadkowo, penetrując zasoby Wrocławskiego Serwisu Internetowego. O sesji, która zatwierdziłaby taki dokument o bibliotekach, marzyłem poniekąd będąc dyrektorem. NASI pogardzili zdaniem bibliotekarzy i mimo pełnienia ważnych funkcji w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich też o dokumencie nie słyszałem. Cóż, realizacja marzeń też często zaprawiona bywa kroplą goryczy...

Adam Nowak

Skarby w szufladzie. Internet jako narzędzie propagowania historii i tradycji narodowej na forum międzynarodowym

Przełom XIX i XX w. obfitował w historii nieistniejącego państwa, ale istniejącego narodu, w zjawiska wiekopomne dla kultury i nauki polskiej. Nigdy przedtem, ale także nigdy potem nie było tylu wybitnych Polaków, którzy często w warunkach mniej niż skromnych dokonali działań wybitnych. Niezachwiana wiara w słuszność podejmowanych działań zaowocowała ogromnymi pokładami hartu i woli w ich realizacji. Karol i Stanisław **Estreicherowie,** Ludwik **Finkel,** twórcy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich,* jak i poszczególni edytorzy *Monumenta Poloniae Historica,* Napoleon **Orda,** a w późniejszym okresie, organicznie ze swoimi poprzednikami związani Jan **Bułhak** i Roman **Aftanazy**[1] to tylko niektórzy z wielkich. Wola uwiecznienia wielkości narodu polskiego poprzez osiągnięcia kulturowe była realizowana tyleż efektywnie, co wymiernie. Ową wymierność i efektywność działania, a przekładającą się na międzynarodowy szacunek innych nacji zdobywa się, bowiem „kilogramami" książek, wielością bibliotek, muzeów, towarzystw naukowych i mnogością wynalazków, a przynajmniej obszarem podbitych terytoriów. Wspaniały zbiór rycin kresowych Napoleona Ordy został powtórzony i przetworzony fotograficznym talentem i obrazem Jana Bułhaka (do 1939 r. Bułhak zgromadził ponad 10 tysięcy fotografii), którego spuścizna też nie doczekała się ani rzetelnego, naukowego opracowania, ani zadowalającej ikonicznej prezentacji. I to wszystko działo się na terytorium państwa polskiego jeszcze u schyłku XIX w. opisane w dziełach J. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego. Jest to nie tylko powód do dumy, ale także niesłychanie ważki argument do godnego, sensownego, a przede wszystkim wiarygodnego eksponowania kulturowych dóbr na forum międzynarodowym.

Niestety wiele z tych zdumiewających dokonań, będących najlepszą i wymierną wizytówką naszych narodowych osiągnięć nigdy nie doczekało się rozumnego i świadomego wsparcia władz, jak też efektywnego i zdecydowanego mecenatu prywatnego. Bezcenne zbiory Ordy, czy Bułhaka rozproszone w kilku muzeach znane są tylko wtajemniczonym, a dzieła Estreicherów czy Finkla czekają na dokończenie, uzupełnienie i naukową edycję. Wszystkie dotychczasowe skromne, nieskoordynowane i okrojone wydania, które się ukazały, nie odpowiadają ani randze, ani potencjalnym profitom z ich edycji płynących[2].

Szczególnie upośledzone pod tym względem są dokonania Napoleona Ordy. Ten artysta i zarazem gorący patriota dokonał w pojedynkę rzeczy wielkiej i wiekopomnej – ocalił od zapomnienia świat, który okrutna dziejowa Nemezis skaza-

ła na zagładę. Świat Polski kresowej, tej najbardziej oddanej państwowości polskiej przez sześć wieków, będącej jej immanentną częścią składową, i to z najlepszego kruszcu ukutego. Jedyny swojego rodzaju świat leżący na styku kultury zachodniej i wschodniej, *semper fidelis*, a tak okrutnie potraktowany przez Polskę i Polaków, i to nawet w okresie wydawałoby się sprzyjającym powrotowi do naszych narodowych korzeni. Lobby polskie za granicą w krajach o największym znaczeniu kulturowym nie istniało i nie istnieje nadal. Potężne instrumenty rozumnej i celowej akcji promocyjnej kultury narodowej, jakim są digitalizacja i sieć Internetu, nadal są niedoceniane i nie wykorzystywane. Zaniedbania i niedocenianie Internetu obraca się przeciwko Polsce i jej spuściźnie intelektualnej. O dziedzictwo kultury narodowej należy walczyć we wspólnocie państw Unii Europejskiej środkami przyjętymi i uznanymi za obowiązujące i stosowane – jeżeli nawet musiałoby się ponosić z tego tytułu nakłady materialne. Innej drogi nie ma, trzeba i należy przyjąć metody i język (a więc formę) zrozumiałe dla międzynarodowej społeczności, bo rzeczowych argumentów naszej kulturze nie brakuje. Ale tak nie jest, stan ten musi budzić trwogę i głęboki niepokój, bo inni dawno to dostrzegli i z powodzeniem stosują nowoczesne metody zaciemniania historii, podczas gdy my, w sposób mało medialny i nie do końca zrozumiały, usiłujemy protestować przeciwko temu i dowodzić naszych racji.

Napoleon Orda[3] nie dosyć, że nie doczekał się artystycznej, pełnej edycji dzieł opiewających piękno kresów państwa polskiego, naukowej biografii ani opracowań naukowych, to jakby tylnymi drzwiami jest wyprowadzany z kręgu kultury polskiej. Do naszych czasów dochowało się 1150 oryginalnych rycin Ordy, z czego udało się wydać tylko 260 litografii w zakładzie M. Fajansa. Kilkakrotnie natrafiłem na pocztówki kresowe z przełomu wieku z obrazami Napoleona Ordy, ale ten aspekt jego popularyzacji jest kompletnie ignorowany w naszej literaturze. Ponad 800 dzieł Ordy nadal czeka na jakąś formę prezentacji. Marna to wdzięczność za bezprzykładny patriotyzm i oddanie ojczyźnie, za **Virtuti Militari** otrzymany za udział w Powstaniu Listopadowym. Ale inni o nim nie zapomnieli.

W 2004 r. ukazała się piękna edycja rycin białoruskiego artysty malarza, poety, muzyka Napoleona Ordy, który poświęcił swój talent i życie dla *propagowania piękna i historii ziem białoruskich*[4]. Okazuje się, że Orda, według wersji białoruskiej, przekuł swój patriotyzm i talent dla rejestracji i propagowania kultury białoruskiej wieku XIX. W 1997 r. w mieście Ivanov wystawiony został pomnik autorstwa I. Golubieva ku czci i pamięci tego „wielkiego Białorusina". Można powiedzieć, że to tylko album, ale na wysokim edytorskim poziomie, dwujęzyczny wstęp (białoruski i angielski) i napisany tak, aby zamazać wszelkie kontakty Ordy z kulturą polską (przemilczane zostały wszystkie niewygodne fakty z życia Ordy). Wydawane są też monety – ruble z podobiznami Napoleona Ordy.

Znacznie gorsza dla polskości Ordy sytuacja rysuje się jednak na stronach Internetu. Orda w wydaniu „polskim" prawie nie istnieje[5], w wydaniu „białoruskim" prezentuje się tyle obszernie, co tendencyjnie. Forsuje się po prostu nieprawdę historyczną. Sytuacja jest tym groźniejsza, że portal poświęcony „białoruskiemu" Ordzie jest zlokalizowany w witrynie Google Grafika, a więc portalu dominującym we współczesnym świecie internetowym. Oprócz obszernego, białoruskiego życiorysu Ordy[6], znaleźć można repliki pomnika w różnych ujęciach tego wybitnego „białoruskiego" artysty, znakomite reprodukcje znanych miejsc z „historii Białorusi", jak pałac w Brzeżanach, Ruzhany Palace czy wybudowanego z poruczenia V. Vasylowicza przez architekta Oleksego zamku-twierdzy w Kamieńcu (nazwa Podolskim nie padła oczywiście). Zamku, który swoją klasą w niczym nie ustępował analogicznym twierdzom we Francji i Anglii, i jest dowodnym przykładem wysokiego kunsztu „budowniczych białoruskich"[7].

Na białoruskim banknocie 100 tys. rublowym widnieje rysownicza replika Radziwiłłowskiego zamku w Nieświeżu autorstwa wybitnego artysty białoruskiego Napoleona Ordy. Takie i inne tego rodzaju informacje widnieją w Internecie, w eksponowanych miejscach, a strona polska, oprócz okazjonalnych, prywatnych witryn dotyczących najczęściej sprzedaży rycin Ordy, nie prezentuje nic mogącego sprostować tendencyjne informacje białoruskiego adwersarza.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich doczekał się internetowej prezentacji z inicjatywy Janusza S. Bienia i Katarzyny Poleszak, pracowników Katedry Lingwistyki Formalnej UW w formacie DjVuLibre[8]. Digitalizacja jest przeprowadzona fachowo, choć niestety nawigacja w tak obszernym dziele (15 tomów) nie należy do najłatwiejszej. Wydaje się też znamiennym, że zabrakło w nim pewnych

korekt i uzupełnień. Wydaje się, że dzieło tak wybitne, unikatowe i jedyne w swoim rodzaju doprasza się większej popularyzacji i „reklamy", czemu znakomicie może poddawać się drogą prezentacji online. Tłumaczenie wstępu do słownika i wszystkie objaśnienia do projektu powinny być dwujęzyczne, a nawet wielojęzyczne z racji ich przydatności dla wszystkich międzynarodowych podmiotów zajmujących się Europą środkowo-wschodnią w XIX w. O znakomitej międzynarodowej reklamie dzieła nie wspomnę.

Spuścizna Ludwika Finkla doczekała się mało przemyślanej digitalizacji kilku dzieł: *Historya Uniwersytetu Lwowskiego*[9]; monografii naukowej o Marcinie Kromerze (to był doktorat L. Finkla) i kilku mniejszych utworów, których wykaz znajdziemy na platformie Polskiej Biblioteki Internetowej (http://www.pbi.edu.pl/). Niestety, najwartościowsze dokonanie L. Finkla *Bibliografia Historii Polskiej* nie doczekało się jak dotąd cyfryzacji, choć powinno być w pierwszym rzędzie zdigitalizowane. Sprawdzają się przy tym niestety słowa Davida Pearsona, że w rzeczywistości to nie ma jednego zaplanowanego, skoordynowanego centralnie działania digitalizacyjnego w świecie bibliotekarskim[10]. Istnieje wysoka świadomość nieuchronności tego faktu, ale najpoważniejsze próby większych przedsięwzięć cyfrowych wychodzą ze strony korporacji prywatnych z podniety finansowej. Przyczyny takiego stanu rzeczy są głębsze i domagają się wnikliwego opracowania.

Ostatnim, także ważkim problemem jest digitalizacyjna i internetowa prezentacja *Bibliografii Polskiej* Estreicherów. Tak naprawdę, oprócz kilku artykułów online o różnych walorach naukowych, tylko prezentacja krakowska Estreicher online zasługuje na uwagę i uznanie[11]. Niestety praca jest rozłożona w czasie i trudno jest wyrokować jak długo twórcy będą estreicherowskie dane przenosić na platformę internetową. Kilka okazjonalnie zdigitalizowanych tomów *Bibliografii Polskiej* zaistniałych na platformie Polskiej Biblioteki Internetowej, jest bardziej przykładem cyfrowego ekwiwalentu wersji tradycyjnej, niż pełnej prezentacji. Niestety ani wybór obiektów zdigitalizowanych ani metoda ich nawigacji nie zadowalają nawet mało wybrednego użytkownika internetowego[12]. Karol Estreicher, Stanisław Estreicher i ich potomek Karol Estreicher junior to rzadko na gruncie polskim spotykana saga rodzinna, tradycja pokoleniowego przedsięwzięcia i poczucia obywatelskiego obowiązku. Ukazała się niezliczona liczba pozycji poświęconych Estreicherom, ale tylko w języku polskim i tak po prawdzie gdyby nie recenzyjna aktywność Juliusa Petzholda – wybitnego bibliografa niemieckiego, życzliwego kulturze polskiej[13] i niezmordowana działalność popularyzatorska internacjonała Aleksandra Brücknera, to nawet w czasach współczesnych dzieło Estreicherów znane byłoby w nielicznych kręgach związanych z książką i kulturą. Po tragicznej śmierci Stanisława Estreichera w roku 1939 prace nad *Bibliografią Polską* zatrzymane zostały na tomie 34 – zeszycie 1. Po pięćdziesięciu latach ukazał się zeszyt 2 tomu. Ambitne przedsięwzięcie Karola juniora, wznowienia, uzupełnienia i skorygowania całego wieku XIX, po jego śmierci utknęło na długie lata i do chwili obecnej ukazało się tylko kilka następnych zeszytów[14]. Nie było to niestety zbyt wiele i na tyle stać było potomnych, w sprawie dzieła bibliograficznego, jakim poszczycić się może niewiele nacji. Dzieła będącego wykładnikiem naszej kultury narodowej, i to takim wykładnikiem, który ma szanse przemówić zrozumiałym językiem dla całej międzynarodowej wspólnoty. Estreicher online zasługuje na lepszy los i zdecydowanie większą międzynarodową popularyzację. Wydaje się, że Estreicher powinien mieć specjalny wielojęzyczny portal internetowy i jest to palące zadanie dla tych instytucji, które mienią się być propagatorem i animatorem kultury polskiej. Dobrym punktem startu jest niewątpliwie portal estreicherowski stworzony przez ośrodek krakowski.

Według moich wiadomości Estreicher został całościowo zdigitalizowany przez Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową, ale zaistniał problem jego prezentacji na platformie online. Zastrzeżenie co do takiej prezentacji zgłosił Zakład Bibliografii Polskiej im. Estreichera w Krakowie[15]. Przytoczmy wyjaśnienie: *„EBBE jest obliczonym na kilka lat projektem realizowanym w Zakładzie Bibliografii Polskiej im. Karola Estreichera przy Uniwersytecie Jagiellońskim, który* ***dysponuje wyłącznie prawami do jej opracowania.*** *Baza obecnie znajduje się w stadium realizacji, ale już w tej chwili możliwe jest korzystanie z niej: praktycznie z miesiąca na miesiąc w coraz szerszym (pełniejszym) zakresie. W przyszłości będzie się ona składała z dwóch podzespołów, zgodnie z dwoma podstawowymi seriami Bibliografii Polskiej: staropolską i dziewiętnastowieczną".*

Niewątpliwie ukończona wielka baza estreicherowska będzie osiągnięciem zdecydowanie przewyższającym prostą konwersję cyfrową dokona-

ną w Toruniu, ale chyba nic nie stałoby na przeszkodzie aby to, co już zdigitalizowano, zostało oddane do użytkowania. Blokowanie już gotowego, zdigitalizowanego dokonania Biblioteki Wielkopolskiej w imię potencjalnego, dalekiego do zakończenia projektu Zakładu Krakowskiego jest decyzją kontrowersyjną. Przecież zbudowanie rozbudowanej bazy danych w przyszłości w niczym nie przeszkadzałoby korzystaniu z samej *Bibliografii Polskiej*, ulokowanej już teraz online. Dla nauki współczesnej czas płynie bez porównania szybciej niż dwadzieścia lat temu i każdy rok zapóźnienia jest szkodliwy i trudny do nadrobienia.

Na zakończenie tego krótkiego eseju chciałbym zaznaczyć i podkreślić aspekt ochrony, digitalizacji i prezentowania dziedzictwa narodowego także w świetle już obowiązujących, międzynarodowych standardów. W myśl założeń i wykładni Karty ochrony dziedzictwa cyfrowego UNESCO, dodatkowo nakłada ona na nasz kraj moralny obowiązek rozumnego wyeksponowania naszych kulturowych osiągnięć i dziedzictwa narodowego[16]. Dziedzictwa pojmowanego jako wkład każdej rozwiniętej społeczności w dobro ogólne rodzaju ludzkiego, jakim jest wiedza i nauka i największe osiągnięcia z dziedziny sztuki. Ogromna większość rozwiniętych społeczności świata bardzo poważnie potraktowała te zalecenia. U nas brak jest ośrodka centralnie koordynującego rozproszone wysiłki wielu bibliotek i archiwów. Ośrodka, który rozumnie i długofalowo opracowałby realny program digitalizacji polskiego dziedzictwa narodowego, zwłaszcza kresów wschodnich. Dobrze, że taka postać jak Napoleon Orda w ogóle prezentowany jest jako artysta na platformie Internetu. Szkoda jednak, że nie jest utożsamiany jednoznacznie z kulturą polską do czego mamy pełne prawo i obowiązek wobec poprzednich pokoleń, trudno bowiem znaleźć postać bardziej związaną z poplątaną i złożoną historią polskiego narodu.

Dr Adam Nowak jest pracownikiem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

PRZYPISY:

[1] Roman Aftanazy ze swoim monumentalnym wydawnictwem: *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*.

[2] To, co oferuje nam III Rzeczypospolita to: N. Orda: *Album widoków historycznych Polski*. Gdańsk 1991; *Katalog pocztówek kresowych*, opracowanie Maria Calikowska, Eugenia Krasińska-Kencka, Agata Pietrzak. Wrocław 2001.

[3] Najbardziej kompletny biogram N. Ordy: *Franciszek German*, PSB T. 24, s. 161-163. Inny emocjonalnie zabarwiony życiorys przedstawiony został przez N.T. „Biesiada Literacka" 1883 T. 15, nr 8, s. 393-394.

[4] Belarus' u maljunkach Napoleona Ordy. Minsk 2001.

[5] Jedyną witrynę, jaką znalazłem to: http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Orda/Index.htm. Często znaleźć można Ordę na łamach aukcji internetowej Alegro, ale cel takich prezentacji jest jak najbardziej merkantylny.

[6] Wszystkie informacje online zostały zaczerpnięte z witryny Google – Grafika.

[7] Internetowy tryb dostępu: http://images.google.pl/images?q=orda+napoleon&svnum=10&hl=pl&lr=&client=firefox-a&rls=org.mozilla:pl:official&start=20&sa=N&ndsp=20

[8] Internetowy tryb dostępu: http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/SGKPi/

[9] Dziwaczną jest decyzja digitalizacji tylko jednego tomu tego dzieła – autorstwa Finkla a zaniechanie tomu drugiego współautora: S. Starzyńskiego.

[10] D. Pearson: Digitalizacja czy istnieje jakaś strategia? Internetowy tryb dostępu: http://ebib.oss.wroc.pl/2003/42/pearson.php

[11] Internetowy tryb dostępu: http://estreicher.filg.uj.edu.pl/

[12] Trafne i kompetentne uwagi na temat projektu Polskiej Biblioteki Internetowej patrz J. Franke: *Warianty rozwoju cyfrowych kolekcji*. W: *Bibliologia, Biblioteki, Bibliotekarze*. Pod redakcją D. Grygrowskiego, E. Zybert. Warszawa 2005, s. 73-89.

[13] J. Reiter: *Niemieckie opinie o Karolu Estreicherze*. „Roczniki Biblioteczne" 1959, R. 3, s. 211-223.

[14] Według informacji ośrodka krakowskiego, internetowy tryb dostępu: http://www.uj.edu.pl/estreicher/?dzial=6 Cytuję: „w pierwszym półroczu 2007 roku ukaże się kolejny, przedostatni, XXXV tom serii III (staropolskiej) Bibliografii Polskiej".

[15] Internetowy tryb dostępu: http://www.uj.edu.pl/estreicher/

[16] Mowa jest tutaj o zaleceniach UNESCO, opracowanych przez National Library of Australia i wydanych w ramach projektu DELOS: Ochrona dziedzictwa cyfrowego. Zalecenia UNESCO 2003.

Artur Paszko

Jak uzyskać pieniądze na remont biblioteki?

[Na Forum EBIB takie pytanie zadała Magda z jednej z bibliotek publicznych. Odpowiedział dr **Artur Paszko,** dyrektor Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, były dyrektor WBP w tym mieście – red.]

Wszystko co napiszę może wydać się nieco skomplikowane, ale „nie taki diabeł straszny jak go malują". Trzeba tylko dokładnie wczytać się w kilka dokumentów (łatwo osiągalnych po wpisaniu ich nazwy do którejkolwiek z wyszukiwa-

rek internetowych; dodatkowo polecam: Portal Funduszy Strukturalnych – http://www.funduszestrukturalne.gov.pl/). Mają one różny charakter. Są to strategie, programy operacyjne, uszczegółowienia itp.

Zanim zaczniemy tworzyć projekt, powinniśmy zapoznać się ze Strategią Lizbońską, Narodową Strategią Spójności (Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2013), Strategią Rozwoju Województwa, Strategią Rozwoju Gminy. Wszystko po to, by we wniosku aplikacyjnym móc wykazać zgodność projektowanego działania z wyżej wymienionymi dokumentami strategicznymi (niekoniecznie musimy znaleźć w nich sformułowania dosłownie odpowiadające naszym celom – liczy się idea!). To da nam dodatkowe punkty przy ocenie wniosku przez Instytucję Wdrażającą i Instytucję Zarządzającą.

Kiedy już wynotujemy najbardziej interesujące nas elementy dokumentów strategicznych, powinniśmy rozpocząć lekturę właściwego programu (lub programów) operacyjnego. Najbardziej oczywistym jest sięgnięcie do **Regionalnego Programu Operacyjnego** (nazwy programów regionalnych rozpoczynają się od nazw województw; mamy więc Małopolski Regionalny Program Operacyjny, Świętokrzyski Regionalny Program Operacyjny itp.). Znajdziemy go na stronie WWW urzędu marszałkowskiego województwa, w którym znajduje się nasza biblioteka. Jeżeli mieści się ona w którymś z województw ściany wschodniej, powinniśmy dodatkowo zapoznać się z **Programem Rozwój Polski Wschodniej**. Jeżeli zaś znajduje się na terenie wiejskim (lub w małym miasteczku), także z **Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich.** W każdym z tych dokumentów znajdziemy osie priorytetowe oraz wchodzące w ich skład działania. W każdym też znajdziemy „działania", które mogą stanowić podstawę do ubiegania się o środki strukturalne na modernizację naszej biblioteki. Przy lekturze Programów Operacyjnych szczególną uwagę zwracać należy na alokację środków finansowych na poszczególne działania. Wiele powie nam to o szansach na sfinansowanie naszego projektu.

Po wyborze właściwego w naszej sytuacji Programu Operacyjnego koniecznie zapoznać musimy się z jego **Uszczegółowieniem.** Dokument ten stanowi dokładne rozpisanie wszystkich „działań". Dowiemy się z niego, które elementy naszego projektu będą oceniane i jakie „wagi" zostaną przyłożone do poszczególnych jego części. Poza tym zawiera on informacje, jakie projekty podlegają preselekcji, a jakie nie. W przypadku, gdy mamy do czynienia z preselekcją, zyskujemy nieco na czasie... Ale to szczegół dla osób mocno już zaawansowanych w przygotowywaniu swojego wniosku. Tam też znajdziemy informację o niezbędnych dokumentach, które należy załączyć do wniosku oraz wysokości tzw. wkładu krajowego. Termin ten oznacza środki krajowe (określone procentowo), które należy zaangażować w projekt. Poza tym dowiemy się, które wydatki uznawane są za kwalifikowane (możliwe do rozliczenia w projekcie), a które nie. Znajdziemy tu też informacje o sposobie prowadzenia naborów. Ogólnie rzecz biorąc, są dwa tryby: ciągły (wnioski grantowe zbiera się i rozpatruje do wyczerpania środków) i konkursowy (nie wolno przegapić terminu).

Teraz już możemy przystąpić do pisania wniosku. Możemy, ale najlepiej wcześniej skonsultować się z organizatorem. Ktoś przecież musi pomóc nam w zgromadzeniu wkładu własnego. Ktoś musi nam poręczyć kredyt bankowy lub go zaciągnąć (w większości przypadków mamy do czynienia z refinansowaniem nakładów). Poza tym nie w każdym przypadku biblioteka będzie uprawniona do aplikowania o sfinansowanie projektu. Czasem będzie to właściwa jednostka samorządu terytorialnego. Trzeba też pamiętać, że nasze szanse na uzyskanie grantu będą tym większe, im lepiej będziemy przygotowani do jego realizacji. *De facto* oznacza to, że w chwili składania wniosku powinniśmy dysponować już kompletną dokumentacją projektową i wszystkimi niezbędnymi decyzjami administracyjnymi (np. pozwoleniem na budowę). A przygotowanie inwestycji też kosztuje, i to sporo. Na szczęście większość wydatków poniesionych na ten cel zostanie nam zakwalifikowana do kosztów projektu (zarówno po stronie wkładu krajowego, jak i po stronie środków strukturalnych – zostaną one zrefinansowane po przyjęciu projektu do realizacji). Organizatora możemy przekonać do zainwestowania w nasz projekt, wskazując na możliwość uzyskania wkładu krajowego z Programu Operacyjnego Promesa Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (http://www.mkidn.gov.pl/po).

To tylko zarys systemu. Żeby uzyskać szczegółowe informacje należy zwrócić się do właściwego terytorialnie urzędu marszałkowskiego. Departamenty odpowiadające za wdrażanie programów strukturalnych są zobowiązane do udzielenia nam wszelkich informacji na temat możliwości finansowania poszczególnych projektów,

a także doradzać w trakcie ich tworzenia. Poza tym w niektórych województwach uruchomione zostaną specjalne programy pozwalające na sfinansowanie przygotowania wniosku aplikacyjnego (najbardziej kosztownym jego elementem – choć nie zawsze wymaganym – jest studium wykonalności). Możemy też poprosić o – również bezpłatną – pomoc trenerów Narodowego Centrum Kultury (pełna ich lista znajduje się na stronie NCK – http://www.regiony.nck.pl/trenerzy_regionalni.php).

Życzę powodzenia i trzymam kciuki!!!

Rafał Golat

Nowe zasady odpowiedzialności cywilnej z zakresu prawa własności intelektualnej

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) uległa ostatnio istotnej zmianie na skutek wejścia w życie obowiązującej od 20 czerwca 2007 r. ustawy z dnia 9 maja 2007 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 99, poz. 662).

Analiza treści omawianej nowelizacji skłania do wniosku, że znaczną jej część stanowią zmiany mające na celu dostosowanie prawa polskiego do powołanej dyrektywy unijnej dotyczącej egzekwowania praw własności intelektualnej (dyrektywa 2004/48/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej), czyli w praktyce egzekwowania ochrony tych praw. Chodzi zasadniczo o zmiany art. 79-80 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, które także uległy odpowiedniej dostosowawczej korekcie.

Pierwsza istotna kwestia, która wymaga w kontekście tej nowelizacji zasygnalizowania, to dążenie do ukształtowania nowego systemu roszczeń, przysługujących podmiotom uprawnionym w przypadku naruszenia ich praw własności intelektualnej.

Roszczeniami o podstawowym znaczeniu są obecnie cztery roszczenia: 1) o zaniechanie naruszenia, 2) o usunięcie skutków naruszenia, 3) o naprawienie wyrządzonej szkody oraz 4) o wydanie uzyskanych korzyści, przy czym roszczenie odszkodowawcze może być zgłaszane w dwojakiej formule, czyli: a) albo na zasadach ogólnych (por. art. 415 i nast. k.c., regulujące tzw. deliktową odpowiedzialność odszkodowawczą z tytułu czynów niedozwolonych), b) albo poprzez zapłatę sumy pieniężnej.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych można celem naprawienia wyrządzonej szkody zażądać zapłaty sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu.

W kontekście naruszenia praw autorskich mowa jest obecnie w art. 79 ust. 1 pkt 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych o możliwości żądania wydania uzyskanych korzyści. Odrębny problem stanowi rozpatrywanie tego rodzaju roszczeń na tle ogólnej regulacji bezpodstawnego wzbogacenia z Kodeksu cywilnego (por. art. 405 i nast. k.c.). Wydaje się, że traktowanie roszczeń o wydanie uzyskanych korzyści w związku z naruszeniem praw na dobrach niematerialnych w kategoriach szczególnego przypadku bezpodstawnego wzbogacenia byłoby o tyle wątpliwe, iż z przepisów Prawa autorskiego nie wynika konieczność stwierdzenia wzbogacenia podmiotu, dopuszczającego się naruszenia.

Powyższy system podstawowych roszczeń, przysługujących podmiotom uprawnionym, został ponadto od 20 czerwca 2007 r. wzbogacony o możliwość nakazania przez sąd naruszycielowi, w przypadku, gdy naruszenie ma charakter niezawiniony, zapłaty stosownej sumy pieniężnej na rzecz uprawnionego, jeżeli żądanie zaniechania naruszenia lub usunięcia jego skutków byłoby dla osoby naruszającej niewspółmiernie dotkliwe (por. art. 79 ust. 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Zastosowanie tego szczególnego rozwiązania uzależnione zostało jednak od jednoczesnego wniosku naruszyciela oraz zgody podmiotu uprawnionego na skorzystanie z takiej łagodzącej możliwości.

Biorąc natomiast pod uwagę roszczenia dodatkowe, które poza wskazanymi powyżej roszczeniami może wysuwać wobec naruszyciela podmiot uprawniony, to są to dwa roszczenia,

czyli możliwość domagania się z jednej strony ogłoszenia w prasie odpowiedniego oświadczenia lub podania orzeczenia sądu do publicznej wiadomości, z drugiej zaś strony zapłaty przez podmiot naruszający prawa własności intelektualnej odpowiedniej sumy na Fundusz Promocji Twórczości.

Otóż podobnie jak przed nowelizacją podmioty praw autorskich mogą żądać zapłaty przez osobę, która naruszyła autorskie prawa majątkowe, odpowiedniej sumy pieniężnej, nie niższej niż dwukrotna wysokość uprawdopodobnionych korzyści odniesionych przez sprawcę z dokonanego naruszenia, na rzecz Funduszu Promocji Twórczości, jeśli naruszenie jest zawinione i zostało dokonane w ramach działalności gospodarczej wykonywanej w cudzym albo we własnym imieniu, choćby na cudzy rachunek (por. art. 79 ust. 2 pkt 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych).

Nowelizacja z 9 maja 2007 r. dokonała poza tym istotnej przebudowy w zakresie orzekania przez sąd o bezprawnie wytworzonych w efekcie naruszania praw wyłącznych przedmiotach lub wytworach oraz środkach i materiałach, użytych do ich wytworzenia – por. art. 79 ust. 4 i 5 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Obecnie w świetle art. 79 ust. 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych sąd orzec może m.in. o wycofaniu powyższych przedmiotów, wytworów, materiałów i środków z obrotu, przyznaniu ich uprawnionemu lub zniszczeniu, choć nie są to wszystkie możliwe rodzaje orzeczeń w tym zakresie (w powyższych przepisach użyty został zwrot „w szczególności"). Do wydania takiego orzeczenia konieczny jest jednak wyraźny wniosek podmiotu uprawnionego, przy czym sąd uwzględnia wówczas wagę naruszenia oraz interesy osób trzecich.

Po 20 czerwca 2007 r. nie obowiązują już zatem unormowania prawa autorskiego, przewidujące wyraźnie obligatoryjne lub fakultatywne orzekanie przez sąd przepadku na rzecz skarbu państwa odpowiednio bezprawnie wytworzonych egzemplarzy utworów oraz przedmiotów, służących do bezprawnej produkcji lub do dokonania naruszenia (por. obowiązujące do 20 czerwca 2007 r. brzmienie ust. 3 i ust. 4 art. 80 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych).

W efekcie wejścia w życie nowelizacji z 9 maja 2007 r. ujednolicony i dostosowany do rozwiązań unijnych został także system przysługujących podmiotom uprawnionym wniosków o charakterze zabezpieczająco-informacyjnym. Wnioski powyższe, tzn. wnioski: 1) o zabezpieczenie dowodów i o zabezpieczenie związanych z nimi roszczeń, 2) o zobowiązanie naruszającego prawa do udzielenia informacji i udostępnienia określonej przez sąd dokumentacji oraz 3) o zobowiązanie innych podmiotów do udzielenia istotnych dla dochodzonych roszczeń informacji, mogą być składane do sądu właściwego do rozpoznania spraw o naruszenie praw własności intelektualnej miejsca, w którym sprawca wykonuje działalność lub w którym znajduje się jego majątek.

W praktyce będzie to zatem z reguły sąd, który rozpatruje roszczenia o naruszenie praw własności intelektualnej, gdyż ogólnie właściwy do rozpatrywania roszczeń majątkowych jest sąd właściwy dla pozwanego, czyli sąd jego miejsca zamieszkania lub siedziby, gdzie znajduje się najczęściej majątek sprawcy i gdzie prowadzi on swoją działalność.

Rafał Golat jest pracownikiem Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Sprawozdania i relacje

Jubileusz, forum i konferencja SBP

Niewiele organizacji społeczno-zawodowych może się pochwalić takim jubileuszem. Zwłaszcza tak licznych jak SBP – największej pod względem liczebności organizacji w obszarze kultury.

Uroczystości jubileuszowe 90-lecia SBP i 80-lecia „Przeglądu Bibliotecznego" połączono ze statutowym VI Forum SBP (11.10.2007 r.), które – między walnymi zjazdami delegatów SBP – ma zawarte w statucie uprawnienia do kontrolowania działalności władz SBP i w razie potrzeby, dokonywania niezbędnych zmian, oraz dwudniową konferencją „Przyszłość bibliotek w Polsce" (12-13.10.2007).

Uroczystości jubileuszowe

Chociaż uroczystości i spotkania w Bibliotece Narodowej w dniu 11 października 2007 r. rozpoczęły się od VI Forum SBP, skupmy najpierw uwagę na uroczystościach jubileuszowych, które zgromadziły w godzinach popołudniowych ok. 400 uczestników i gości, w tym przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Edukacji Narodowej. Owacyjnie powitano gościa honorowego – prof. Władysława Bartoszewskiego, wieloletniego pracownika Biura SBP (1955-1977), którego po wyjściu z więzienia (był więźniem politycznym) zatrudnił w Biurze SBP ówczesny przewodniczący SBP Bogdan Horodyski. W. Bartoszewski zajmował się pracami wydawniczymi, później kierował ich całokształtem i wszedł do władz SBP jako członek Zarządu Głównego. W czasie swego wystąpienia prof. W. Bartoszewski, serdecznie wspominając swoją pracę w SBP, dziękował jego władzom, które mu umożliwiły przetrwanie i ciekawą pracę w trudnym dla niego okresie. Wysłuchawszy multimedialnej prezentacji historii SBP i przejrzawszy nowe wydanie *Kroniki SBP 1917-2007* (wraz z płytą CD z multimedialną prezentacją dziejów SBP) wyraził uznanie i podziw dla dokonań organizacji oraz wspominał serdecznie koleżanki i kolegów, z którymi miał okazję współpracować (m.in.: Bogdan Horodyski, Edward Assbury, Józef Korpala, Jan Baumgart, Maria Lenartowicz). Z wdzięcznością przyjął wręczoną mu Odznakę Honorową SBP. W otoczeniu uczestników spotkania czuł się świetnie, w czasie przerwy chętnie się w gronie bibliotekarzy fotografował i odpowiadał na pytania.

Życzeń i gratulacji składanych przez przedstawicieli różnych władz, organizacji i instytucji było co niemiara. Oprócz ciepłych i serdecznych słów były też odznaczenia i medale.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała kol. Jolanta Byczkowska-Sztaba, wiceprzewodnicząca Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP, członek Polskiej Grupy Narodowej IAML.

Srebrne medale „Zasłużony dla Kultury Gloria Artis" wręczono: Stanisławowi Czajce, Bolesławowi Howorce, Janinie Jagielskiej, Marii Lenartowicz, Janowi Wołoszowi, Jadwidze Wojciechowskiej.

Brązowe medale „Zasłużony dla Kultury Gloria Artis" otrzymali: Elżbieta Stefańczyk , Jadwiga Chłopecka, Elżbieta Górska, Krystyna Kuźmińska-Jarża, Krystyna Piwowarska, Hieronim Sieński.

Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej" nadano: Marii Bochan, Andrzejowi Jopkiewiczowi, Dorocie Malczewskiej-Stus, Joannie Pasztaleniec-Jarzyńskiej, Zofii Umerskiej.

Zarząd Główny SBP uhonorował: Bibliotekę Główną Uniwersytetu Łódzkiego – medalem „Bibliotheca Magna Perennisque"; Bibliotekę Narodową – medalem „W dowód uznania".

Prof. Władysław Bartoszewski na sali obrad w rozmowie z przewodniczącą SBP Elżbietą Stefańczyk i Krystyną Bańkowską-Bober z Biblioteki Narodowej

Fot. Tomasz Szubiakiewicz

Historię 90-lecia, działalność i ludzi SBP przedstawiono w prezentacji multimedialnej *90-lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2007*, pokazującej działalność całej organizacji, jak i prezentującej struktury regionalne. Sądząc po reakcji uczestników, prezentację przyjęto ciepło i z uznaniem dla dokonań Stowarzyszenia. Płytę CD z prezentacją otrzymali uczestnicy wraz ze wspomnianą wcześniej *Kroniką SBP* i innymi wydawnictwami jubileuszowymi.

Przemysław Nowogórski, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Narodowego MKiDN wręcza Srebrne Medale Zasłużony dla Kultury Gloria Artis: Stanisławowi Czajce, Bolesławowi Howorce, Janinie Jagielskiej, Marii Lenartowicz, Janowi Wołoszowi i Jadwidze Wojciechowskiej

Fot. Tomasz Szubiakiewicz

Jubileusz był także okazją do wręczenia nagród laureatom Nagrody Naukowej SBP im. A. Łysakowskiego, Nagrody Młodych SBP oraz Tygodnia Bibliotek 2007, o których wcześniej informowaliśmy w naszym miesięczniku.

Część oficjalną uroczystości zakończyło otwarcie wystaw: „Z dziejów SBP 1917-2007" (kurator Danuta Bilikiewicz-Blanc z BN) oraz „Pasje twórcze bibliotekarzy" (kurator Jan Tyra z MBP w Żarach), a część nieoficjalną – spotkanie koleżeńskie.

VI Forum SBP

Obrady VI Forum zgromadziły ok. 250 uprawnionych przedstawicieli struktur organizacyjnych SBP i zaproszonych gości. Forum – zgodnie ze statutem – skupiało uwagę na sprawach wewnętrznych SBP.

„Działalność ZG SBP w latach 2005-2007" przedstawiła Maria Burchard – sekretarz generalny SBP, oceny pracy Biura i Wydawnictwa SBP, w świetle wyników kontroli Głównej Komisji Rewizyjnej, dokonał jej przewodniczący – Janusz Ambroży, a ważny temat „Rola ustawy o bibliotekach dla rozwoju bibliotek w Polsce i na świecie" – przedstawiła Jolanta Stępniak, przewodnicząca Zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach. Obydwa wystąpienia stanowiły dobrą podstawę do ożywionej dyskusji. Szczególne zainteresowanie budziło wystąpienie J. Stępniak, która prezentując wstępne prace zespołu i dyskutowane w tym zespole założenia nowego projektu ustawy, dokonała przeglądu przyjętych rozwiązań w innych krajach. Jej wystąpienie uzmysłowiło uczestnikom konieczność nowego, bardziej nowoczesnego, a jednocześnie trudniejszego podejścia do opracowania nowej ustawy bibliotecznej.

Prezes Honorowy Stanisław Czajka wręcza Honorową Odznakę SBP Bożenie Bednarek-Michalskiej, Ewie Kobierskiej-Maciuszko, Teresie Majdak, Jadwidze Sadowskiej, Jackowi Wojciechowskiemu, Mirosławie Zygmunt

Fot. Ryszard Turkiewicz

Wnioski z dyskusji skrzętnie zanotowała Komisja Wniosków i Uchwał. Mają one stanowić ważne wskazówki w pracach struktur SBP.

Po dyskusji VI Forum przyjęło uchwały dotyczące:

– pozytywnej oceny działalności Stowarzyszenia w I połowie kadencji,

– przyjęcia wstępnych ustaleń Zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach,

– Apelu bibliotekarzy polskich do liderów partii i ugrupowań politycznych startujących w wyborach parlamentarnych 2007, aby włączyli do swoich programów problematykę upowszechniania czytelnictwa, usprawnienia dostępu do informacji dla wszystkich grup społecznych oraz rozwoju społeczeństwa wiedzy.

W trakcie VI Forum uhonorowano także odznaczeniami organizacyjnymi bibliotekarzy i inne osoby za szczególne zasługi na rzecz bibliotekarstwa polskiego, czytelnictwa i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Medal „W dowód uznania" otrzymali: Magdalena Ślusarska, Aldona Borowska, Małgorzata Jezierska, Ewa Mahrburg, Marzena Przybysz, Maria Wróblewska.

Honorową Odznakę SBP przyznano: Bożenie Bednarek-Michalskiej, Ewie Kobierskiej-Maciuszko, Teresie Majdak, Jadwidze Sadowskiej, Jackowi Wojciechowskiemu, Mirosławie Zygmunt.

Konferencja pt. „Przyszłość bibliotek w Polsce"

Rozważania nad przyszłością bibliotek rozpoczęła podczas obrad plenarnych prof. Hanna Tadeusiewicz w wystąpieniu zatytułowanym: *Biblioteki jako skarbnice wiedzy i dziedzictwa kulturowego*, w którym skupiła uwagę na roli bibliotek w minionych wiekach, w tym w Polsce. Prof. Elżbieta B. Zybert z kolei w wystąpieniu *Biblioteki we współczesnym świecie* skupiła się na zmianach i determinujących je złożonych uwarunkowaniach działalności nowoczesnych bibliotek. Zwróciła uwagę, że takimi są biblioteki dostrzegające zmiany w swoim otoczeniu i dostosowujące swoją organizację, sposoby działania i świadczone usługi do zmieniających się potrzeb i oczekiwań użytkowników. Tak więc o nowoczesności biblioteki świadczą: orientacja na czytelnika, dokonywanie stosownych zmian organizacyjnych, wprowadzanie nowych usług ze względu na zmiany technologiczne oraz wdrażanie metod zarządzania jakością i pomiaru wykonania zadań. Z kolei Henryk Hollender, zadając pytanie *Kto przejmie biblioteki w nowej Europie?*, zastanawiał się jaka przyszłość czeka biblioteki krajów przyjętych ostatnio do Unii Europejskiej. Choć są one skomputeryzowane i oferują podobne produkty i usługi, jak kraje „starej" Europy, to jednak funkcjonują w odrębnych, bardziej tradycyjnych uwarunkowaniach kulturowych. Stąd dominacja powierzchownych stereotypów bibliotekarzy i bibliotek, niski poziom oczekiwań użytkowników. O awansie zawodowym decyduje wysługa lat, postawy innowacyjne nie są doceniane, kształcenie bibliotekarzy – choć akademickie kształcenie bibliotekarzy istnieje – oparte jest na kształceniu przywarsztatowym w bibliotekach, zaś system zarządzania nie zmienił się od dawna. H. Hollender postawił też niepokojące pytania: *Czy niskie zarobki w bibliotekarstwie nie oznaczają ucisku kobiet, czy też wynikają z niepoważnego traktowania całego zawodu, bez względu na płeć zatrudnionych? Czy trudności w modernizacji bibliotekarstwa mają coś wspólnego z przewagą kobiet wśród zatrudnionych, czy może raczej z dominowaniem w zawodzie osób o szczególnych cechach psychospołecznych – generalnie uległych i podporządkowanych?*

Bezpośrednio polskiego podwórka dotyczyły wystąpienia Stanisława Czajki, który mówił o *Roli*

ruchu zawodowego bibliotekarzy w Polsce oraz Jana Wolosza – o *Bibliotekach w społeczeństwie polskim*. Pierwszy z mówców przedstawił gruntowną analizę działalności i zasług organizacji zawodowych bibliotekarzy, głównie SBP, drugi natomiast skupił swoją uwagę na przejawach słabego zainteresowania, a nawet ignorowania bibliotek przez opinię publiczną, polityków, urzędników oraz media centralne, czego konsekwencje widoczne są w postaci braku polityki bibliotecznej, braku ogólnokrajowych programów rozwoju bibliotekarstwa i koordynacji, a zwłaszcza tak ważnych spraw, jak np. dokończenie komputeryzacji bibliotek czy digitalizacja. W drugiej części tego wystąpienia zabrał głos prof. Jan Malicki, przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej, który omówił zamierzenia i plany nowego kierownictwa tego organu doradczo-opiniodawczego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Po wystąpieniach w części plenarnej konferencji obrady kontynuowano w ramach czterech paneli tematycznych. Pierwszy z tych paneli („Nauka o książce, bibliotece i informacji". Moderatorzy: dr hab. Barbara Sosińska-Kalata, prof. Elżbieta Gondek) pomyślany został jako przegląd stanu nauk o książce, bibliotece i informacji, kierunków podejmowanych badań oraz kształcenia na studiach informacyjno-bibliotekoznawczych. Jego koncepcja zasadzała się na prezentacji wystąpień i wyników badań ośrodków akademickich, z którymi związany jest obchodzący 90-lecie swej działalności „Przegląd Biblioteczny". W panelu uczestniczyło sześciu przedstawicieli ośrodków akademickich w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Katowicach i we Wrocławiu. Prof. Krzysztof Migoń z Wrocławia nakreślił tendencje i główne nurty badań uwidaczniające się w ewolucji dyscypliny i stopniowym uformowaniu się odrębnych nauk o książce, bibliotece i informacji. Obecną sytuację badawczą tych nauk charakteryzują: (1) autonomizacja, nie wykluczająca wzajemnych powiązań; (2) usamodzielnienie się poszczególnych nauk (własny przedmiot badań, aparatura pojęciowa, metody badawcze, szczególny charakter powiązań z innymi dyscyplinami); (3) problematyka badawcza stała się przedmiotem zainteresowania innych nauk humanistycznych i społecznych; (4) zaznacza się wyraźny podział na problematykę historyczną i współczesną; (5) przyrostowi wiedzy „nie towarzyszy jeszcze odpowiednio rozbudowana refleksja teoretyczna i metodologiczna. Niejako uzupełnieniem wypowiedzi prof. K. Migonia było wystąpienie dr hab. Ewy Głowackiej, która przedstawiła główne kierunki badań w zakresie współczesnego bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa na podstawie szczegółowej analizy zawartości trzech czołowych czasopism na świecie w zakresie edukacji bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa. Otóż z analizy tej wynika, że najliczniej reprezentowane są publikacje z zakresu edukacji informacyjno-komunikacyjnej, badań nad użytkownikami i użytkowaniem bibliotek oraz poświęcone zawodowi i kształceniu bibliotekarzy. W czasopismach wiele miejsca poświęca się praktyce bibliotecznej, witrynom WWW bibliotek, digitalizacji zbiorów, bibliotekom cyfrowym, badaniom jakości pracy i usług oraz wynikom analiz biblio-, info-, i webometrycznym. Inni paneliści mówili także o badaniach rynku książki (dr Marek Tobera), standardach kształcenia i akredytacji kierunku Informacja naukowa bibliotekoznawstwo (dr hab. Maria Próchnicka), udziale ilościowym publikacji poświęconych księgoznawstwu, bibliotekoznawstwu, bibliografii, informacji oraz użytkowaniu książki w „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej" (prof. Elżbieta Gondek).

Panel „Zawód bibliotekarza" (moderator dr Artur Jazdon) poświęcono oczekiwaniom i nadziejom na umocnienie pozycji zawodowej bibliotekarza. Paneliści – Janina Jagielska, Piotr Marcinkowski i Monika Simonjetz – wykorzystując wyniki sondaży, przedstawili szeroki zakres zagadnień, którymi żyją bibliotekarze, które są przedmiotem wielu dyskusji środowiskowych, a także w prasie bibliotekarskiej, i dotyczą żywotnych problemów zawodu, rozwoju zawodowego bibliotekarzy, karier zawodowych bibliotekarzy młodych i dojrzałych oraz stereotypów. Eksponowano zwłaszcza walkę ze stereotypami, niskimi samoocenami bibliotekarzy i słabą wolę walki o swoje interesy i rozwój zawodowy, czemu sprzyja nabór do zawodu starszych i młodych pracowników bez ambicji zawodowych.

Panel „Przyszłość czasopism bibliotekarskich, fachowych i naukowych w dobie ery cyfrowej" (moderator: Jan Wołosz, paneliści: Bożena Bednarek-Michalska i prof. Jacek Wojciechowski) wzbudził duże zainteresowanie i żywą dyskusję głównie ze względu na bardzo interesujące wystąpienia panelistów oraz poszukiwanie w dyskusji odpowiedzi na pytania: Czym można uzasadnić spadające nakłady czasopism drukowanych? Jaka jest rola czasopism w rozwoju zawodowym bibliotekarzy? Jak poszerzyć krąg odbiorców? Jak uatrakcyjnić formę i zawartość czasopism papierowych? Zarówno paneliści, jak i dyskutanci wysoko oceniali poziom fachowy i naukowy czasopism bibliotekarskich, wskazywali na ich rolę w upowszechnianiu wiedzy i umiejętności zawodowych, odnosili się do coraz powszechniej dostęp-

nych i dynamicznie rozwijających się czasopism elektronicznych – jako ważnego segmentu piśmiennictwa bibliotekarskiego – które jednak w najbliższych latach, choć stanowią pewną konkurencję dla czasopism tradycyjnych, nie wyprą z rynku czasopism papierowych. Współistnienie obu form czasopism jest konieczne, a korzystanie z metod i technologii stosowanych w redagowaniu czasopism elektronicznych może przynieść korzyści periodykom tradycyjnym, co więcej, wskazane jest umieszczanie treści czasopism tradycyjnych na platformach cyfrowych, czego pozytywne efekty już obecnie doceniają niektóre wielkie wydawnictwa światowe. Czasopisma, które są źródłem wiedzy i inspiracji, i które pośredniczą w wymianie doświadczeń i dokumentują dokonania bibliotek, muszą się dostosowywać do oczekiwań czytelników. Niestety, odzew czytelniczy na polskie czasopisma bibliotekarskie jest słaby, ich nakłady są nieproporcjonalnie małe w stosunku do liczebności bibliotekarzy, co potwierdza opinie, że troska o rozwój zawodowy kadr w bibliotekach jest mierna, kierownictwa bibliotek nie przywiązują wagi do prenumeraty czasopism, a także do wspierania ambicji pisarskich swoich pracowników. Brak środków na prenumeratę czasopism jest prawdziwy tylko w odniesieniu do bibliotek szkolnych i innych małych placówek o bardzo skromnych budżetach. Problemem jest czas na pisanie tekstów przez bibliotekarzy obciążonych nadmiernie pracą, co sprawia, że dobrych, poszukiwanych tekstów autorów obeznanych z praktyką jest stosunkowo mało.

Panel „Przyszłość bibliotek: akademickich i naukowych, publicznych, szkolnych i pedagogicznych" to ostatnia część konferencji. Moderatorem był dr Henryk Hollender, a panelistami: Ewa Dobrzyńska-Lankosz, Maria Wasik, Andrzej Ociepa, dr Dobrosława Platt, prof. Marcin Drzewiecki, Joanna Cicha (MKiDN), Urszula Przybylska-Ziołło (MEN). Zastanawiano się głównie nad tym, jakie mają być biblioteki przyszłości, ale bez odrywania od realiów. E. Dobrzyńska-Lankosz postrzega bibliotekę akademicką jako nowoczesne centrum informacji wyposażone w nowe technologie (systemy komputerowe, biblioteki cyfrowe, NUKAT, KARO), którego personel powinien mieć cechy badacza, menadżera i doradcy. Taka biblioteka to serce uczelni: muzeum i archiwum zbiorów, centrum informacji, miejsce spotkań kadry naukowej i studentów. Dr D. Platt zastanawiała się nad rolą Internetu i wpływem nowoczesnych technologii na udostępnianie zbiorów i wizyty czytelników w bibliotece. Nie podzielała opinii o pustoszejących bibliotekach, odwołując się do doświadczeń innych krajów, gdzie biblioteki nie są puste, a swoje zadania wykonują inaczej, z użyciem nowoczesnych narzędzi elektronicznych. Z kolei M. Wasik, nie zapominając o uwarunkowaniach ekonomicznych i mentalnych społeczeństwa, dowodziła, że warunkami atrakcyjności biblioteki publicznej dla czytelnika są: jej odpowiedni budynek z nowoczesnym wyposażeniem, atrakcyjny, bogaty w nowości księgozbiór, odpowiednio przygotowany personel, praca z dziećmi i ludźmi starszymi. Biblioteka publiczna powinna też być ważnym centrum informacji o regionie, a także przestrzenią publiczną dla spędzenia wolnego czasu przez mieszkańców. Potwierdzenie tych tez znalazło się w wystąpieniu Andrzeja Ociepy, który przedstawił wprowadzane zmiany w organizacji sieci miejskiej bibliotek publicznych Wrocławia i doświadczenia z działalności Mediateki i MultiCentrum – nowoczesnych placówek otwartych z pomocą Fundacji Bertelsmanna. Dr Hanna Batorowska przedstawiła wizję Szkolnego Centrum Kultury Informacyjnej otwartego na potrzeby społeczności lokalnej, które jednak w obecnych warunkach funkcjonowania systemu szkolnego dużych szans na powszechną realizację nie ma, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi innych panelistów i dyskutantów, którzy zwracali uwagę na mizerię nakładów na biblioteki służące edukacji.

Rekapitulując, można stwierdzić, że biblioteki przyszłości to instytucje przyjazne użytkownikom, nowocześnie urządzone, korzystające obficie z dobrodziejstw nowych technologii – centra informacyjne, umożliwiające nie tylko realizację potrzeb intelektualnych, ale także oferujące przyjazne miejsce spotkań i spędzenia wolnego czasu. Bibliotekarze, którzy będą w nich pracować, będą musieli być odpowiednio przygotowani, otwarci na otoczenie, charakteryzować się inwencją i dobrymi umiejętnościami komunikacyjnymi.

W kuluarach dominował pozytywny odbiór konferencji, która zgromadziła sporą część elity środowiska bibliotekarskiego.

SBP zapowiedziało publikację materiałów konferencyjnych w krótkim czasie.

Jan Wołosz

Ogólnopolski (X – ty) Zjazd Bibliofilów Polskich w Kaliszu

Tradycje międzywojennych zjazdów bibliofilów polskich, numerowanych od 1 od 4 i piątego (nienumerowanego) poświęconego pamięci Józefa Piłsudskiego (w 1935 r.), są kontynuowane po 1945 roku. Odbywały się one kolejno w: Toruniu (1978), Lublinie (1985), Łodzi (1987), Poznaniu (1989), Warszawie (1998).

W dniach 14-16 września 2007 r. zjechali do Kalisza przedstawiciele polskich stowarzyszeń bibliofilskich i liczni miłośnicy ksiąg na Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów Polskich. Uczestniczyli w nim reprezentanci: Towarzystwa Bibliofilów Polskich z Warszawy, Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, Wielkopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki

z Poznania, Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki z Katowic, Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego z Krakowa oraz bibliofile niczrzeszeni z Wrocławia, Gdańska, Pobiedziska i innych miejscowości, a także przedstawiciele Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Uniwersytetu Toruńskiego.

Pierwszy dzień zjazdu odbył się w Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego, a w programie znalazły się: przyjęcie gości i przekazanie materiałów zjazdowych, otwarcie wystawy „Towarzystwo Przyjaciół Książki w Kaliszu", spacer po historyczno-bibliofilskim Kaliszu i spotkanie towarzyskie.

Zasadnicze obrady w Salach Recepcyjnych Ratusza odbyły się dniu 15.09.2007 r., poprzedzone otwarciem wystaw: „Ekslibrisy Władysława Kościelniaka" i „Grafika i ekslibris Czesława Wosia". Otwarcia zjazdu dokonała prezes Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu Ewa Andrysiak, a w imieniu władz miasta prezydent Kalisza Janusz Pęcherz. Listy gratulacyjne nadesłali: Janina Hupentalowa (Toruń), Michał Hilchen (Warszawa), Mieczysław Rudek (USA). Adresy przekazali w imieniu swoich stowarzyszeń: Edward Towpik (Warszawa), Grzegorz Matuszak (Łódź) wraz z medalem, Jerzy Duda (Kraków). Uczestnicy zjazdu zebrani na posiedzeniu plenarnym w Ratuszu uczcili minutą ciszy pamięć zmarłego w lipcu br. wybitnego bibliofila i księgoznawcy prof. dr hab. Janusza Dunina-Horkawicza z Łodzi.

Obrady i referaty ułożone zostały w dwa przedziały i dotyczyły problemów ogólnych i szczegółowych prezentacji poszczególnych towarzystw. W pierwszej części przedstawiono referaty: Hanny Tadeusiewicz „Z dziejów zdobnictwa rękopisów i starych druków"; Ewy Andrysiak „Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Wilnie 1926-1939"; Krzysztofa Walczaka „Kalisz książki i bibliofilstwa". W drugiej części przedstawiciele poszczególnych organizacji bibliofilskich mówili o swoich dokonaniach: Edward Towpik o TBP w Warszawie (1921-2007), Jerzy Duda (Kraków) „Bibliofilstwo w kręgu Witkiewiczów", Przemysław Wojciechowski (Poznań) o zarysie historii i współczesności WTPK; Zbigniew Jóźwik (Lublin) o LTPK w latach 1926-2007, Grzegorz Matuszak (Łódź) o ŁTPK, Krystian Szczęsny (Katowice) o ŚTMKiG. Wszystkie one dotyczyły historii, współczesności, szczegółowej działalności wydawniczej, wystawienniczej, odczytowej, imprezowej (niekiedy nawet kalendarium) tych towarzystw. Poza oficjalnym programem, należy odnotować trzy wystąpienia: Wojciecha Kochlewskiego „Apel o propagowanie idei Konstytucji 3 Maja"; Romana Nowoszewskiego „O czasopismach bibliofilskich, czyli o <Akapicie>" i Zbigniewa Banaszaka (z Pobiedziska) o przekazaniu pozdrowień zjazdowych dla Michała Hilchena.

Po przerwie obiadowej w lokalu NOT-u odbyła się tradycyjna aukcja bibliofilska. Drukowany katalog aukcji liczył 96 pozycji. Tak jak zwykle w wesołej atmosferze przebiegała licytacja, dzięki której prawie wszystkie pozycje znalazły nabywców. Licytacji poddano także dodatkowe pozycje.

Stałym punktem programu każdego zjazdu była zawsze biesiada bibliofilska, tak było także i tym razem. Uroczysta kolacja odbyła się w restauracji wspominanego tu już NOT-u.

W trzecim dniu zjazdu odbyła się wycieczka autokarowa do Ostrowa Wielkopolskiego na zwiedzanie wystawy Międzynarodowego Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu. Po niej nastąpiło zakończenie Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów Polskich. Kalisz 2007. Zakończony zjazd nie podjął żadnej tradycyjnie przyjmowanej uchwały. W tece (torbie) zjazdowej przygotowanej przez organizatorów znalazły się następujące wydawnictwa i „druczki": *Statut Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu*, Ewy Andrysiak, *Towarzystwo Bibliofilów w Wilnie*, katalog aukcji bibliofilskiej, katalogi wystaw Władysława Kościelnika i Czesława Wosia, okolicznościowe karty pocztowe, folder „Noc kultury". Zjazdowi towarzyszył specjalnie wydany z tej okazji plakat (proj.: A. Matusiak, K. Maniewska).

Tradycyjnie także goście przekazali uczestnikom zjazdu przygotowane z tej okazji „druczki": nowelę Klemensa Junoszy Szaniawskiego *Grabarz książek* (oprac. Andrzej Kempa) – Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki, *Historyja prawdziwa o tym, jakie to wydarzyły się przypadki...*, [Wojciecha Kochlewskiego] – Towarzystwo Bibliofilów w Warszawie, *Ambasadorzy* – Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki i folder – Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki.

Na stoisku zjazdowym można było zakupić *Pamiętnik Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Warszawie 13-15 listopada 1998 r.*, dwa numery „Wieści z Forum" (nr 3 i 4), najnowszą książkę *Mozaika bibliofilska* Grzegorza Matuszaka oraz inne wydawnictwa bibliofilskie.

Organizatorzy zjazdu Towarzystwo Przyjaciół Książki w Kaliszu, zapewniali solennie, że księga pamiątkowa dokumentująca zakończone spotkanie bibliofilów ukaże się niebawem.

Czekamy, zatem na organizację kolejnego zjazdu bibliofilskiego.

Jerzy Andrzejewski

Nie zapomnij o prenumeracie!

Przegląd publikacji

Maria Dembowska. W kręgu bibliografii, bibliotekarstwa i informacji naukowej. Księga jubileuszowa w 70-lecie pracy zawodowej. Pod. red. Jadwigi Sadowskiej. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2007, 324 s. (Prace Instytutu Bibliograficznego; nr 45)

Wśród książek o wybitnych i powszechnie szanowanych postaciach nauki polskiej, pojawiła się także *Księga jubileuszowa w 70-lecie pracy zawodowej* poświęcona Profesor Marii Dembowskiej. Już sam tytuł zdumiewa. Jak pisze we wstępie [s.11] Jadwiga Sadowska: „W 2007 roku mija 70 lat od czasu, gdy Profesor Maria Dembowska podjęła pracę w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. I choć z tą pierwszą instytucją związana była stosunkowo krótko, to jednak charakter pracy i ludzie tam spotkani zdecydowały o Jej drodze zawodowej, której pozostała wierna przez całe życie".

W książce wydanej przez Bibliotekę Narodową, złożonej w hołdzie Pani Profesor, udało się chyba to, co wydawałoby się niemożliwe – ogarnąć i pokazać życie człowieka niemal kompletnie: drogę zawodową, osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, pracę społeczną, oddać klimat i atmosferę instytucji, w których pracowała i uczucia ludzi, którzy ją otaczali. A nade wszystko, co było chyba najtrudniejsze, zarysować jej niezwykłą osobowość.

Zapowiada to już bardzo trafna kompozycja książki, na którą składają się cztery części: Książka i informacja w działalności Profesor Marii Dembowskiej; Bibliografia Marii Dembowskiej; Profesor Maria Dembowska we wspomnieniach współpracowników, przyjaciół, uczniów; Wybrane teksty Marii Dembowskiej.

Część pierwszą otwiera rozdział autorstwa Jadwigi Sadowskiej, który jest próbą syntezy, nie tylko drogi zawodowej Pani Profesor. W tym rozdziale widać już także zapowiedź efektów troskliwej opieki J. Sadowskiej nad jej prywatnym archiwum i zbiorami. Rozległa korespondencja, którą Profesor Maria Dembowska prowadzi, dedykacje zawarte w ofiarowanych jej książkach i pracach (jest ich sto kilkadziesiąt) oraz inne dokumenty, świadczą o jej wyjątkowej pozycji w środowisku bibliotekarskim, szacunku i wdzięczności uczniów, a także przyjaznych, niekiedy serdecznych relacjach z osobami, które znała. A krąg tych osób jest imponujący.

Sięganie do archiwum Marii Dembowskiej przydaje rzetelności i często uroku całej książce. Dalsze rozdziały są rozwinięciem tego pierwszego i układają się w logiczną całość obejmującą osiągnięcia naukowe Pani Profesor, etapy jej pracy zawodowej i społecznej.

Trudnego zadania analizy zróżnicowanej i bogatej twórczości jubilatki podjęła się Marta Skalska-Zlat i wywiązała się z tego znakomicie. Stałą cechą rozważań naukowych Profesor Marii Dembowskiej jest dążenie do poszukiwania i integrowania wspólnych problemów teoretycznych i praktycznych dla trzech dziedzin, które z sukcesem uprawia: bibliografii, bibliotekarstwa i informacji naukowej. Takie podejście pozwoliło jej widzieć te dyscypliny w szerokim kontekście naukoznawczym i wydobyć z nich na plan pierwszy aspekty społeczne i humanistyczne. Ten punkt widzenia starała się również przenieść na swoich uczniów, organizując m.in. seminarium naukowe „Społeczne i humanistyczne aspekty nauki o informacji naukowej".

Teksty naukowe Pani Profesor ujawniają także jej prawdziwy talent i zamiłowanie do prowadzenia badań podstawowych, a więc nad tymi obszarami, które wyznaczają nowe horyzonty badawcze i wzmacniają podstawy naukowe każdej dyscypliny. Są to głównie prace, w których zajmuje się przedmiotem i problematyką badawczą, metodologią badań i terminologią uprawianych przez nią dziedzin, a zwłaszcza nauki o informacji naukowej.

Przy tym wszystkim, jak trafnie zauważyła M. Skalska-Zlat „Maria Dembowska posiada łatwość odnoszenia trudnych problemów teoretycznych do praktyki zawodowej. Jej publikacje wykraczają wtedy poza treści ściśle naukowe, koncentrując się na przedstawianiu informacji fachowych, niezbędnych szerokim kręgom odbiorców w wykonywaniu obowiązków zawodowych czy podnoszeniu kwalifikacji. Z drugiej zaś strony Autorka w sposób perfekcyjny wykorzystuje doświadczenia zawodowe w pracach badawczych, nadając naukowy wymiar prostym z pozoru czynnościom praktycznym. W taki sposób następuje sprzężenie zadań fachowych z badaniami naukowymi"[1]. W tym miejscu warto również podkreślić jej niezwykłe zasługi w dziedzinie czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego, wydawnictw słownikowych i źródeł bibliograficznych.

Istotne i bardzo rzetelnie opracowane są także dalsze rozdziały tej części. Praca w Państwowym Instytucie Książki (opisana przez Małgorzatę Korczyńską-Derkacz), gdzie Maria Dembowska po raz pierwszy zetknęła się z problematyką dokumentacyjną oraz ideami Paula Otleta, była kluczowa dla jej przyszłych zainteresowań naukowych i fascynacji informacją naukową. W tej dziedzinie powstały jej

największe prace naukowe i ugruntowały pozycję pionierа polskiej nauki o informacji naukowej oraz – jak to z wdziękiem określił prof. Jacek Wojciechowski – „Pierwszej Damy informacji naukowej".

Najdłuższy okres pracy Marii Dembowskiej wiąże się z jej działalnością w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej, gdzie przepracowała około dwudziestu lat. Sama Jubilatka najmilej wspomina okres pracy w Zakładzie Bibliografii Retrospektywnej. Kierowała tam m.in. pracami nad bibliografią retrospektywną XX w., kontynuacją dzieła Karola Estreichera. Jej wybitna znajomość estreicherowskiej metody bibliograficznej, prowadzenie przez nią badań naukowych w tym zakresie, gwarantowały sukcesy i w tej dziedzinie.

O przyjaznej atmosferze panującej w tym miejscu świadczy m.in. wyjęty z archiwum, pogodny list wysłany przez współpracowników do „Naszej kochanej Kierowniczki" przebywającej w tym czasie na urlopie. Pod listem, przy jednym z podpisów znajdujemy ujęty w nawias dopisek – „Wojtek mój zdał i został przyjęty na Wydział Weterynarii w Lublinie". Ci którzy ją znają wiedzą, że nie jest to zdawkowa informacja, ale ważna wiadomość dla Pani Profesor. Przypomina to nam jedną z jej wzruszających cech – szczere zainteresowanie także sprawami osobistymi swoich współpracowników i uczniów, dla których miała zawsze czas i uwagę.

Jak pisze Ewa Mahrburg, autorka tego rozdziału, w Zakładzie nie brakowało także poczucia humoru, o czym świadczy „dramat" Janiny Wilgat, z którego cytuje krótki fragment: „Rośnie scalona kartoteka./ Świat na nas patrzy!/ Bibliotekarz czeka!/ Spełnimy szczytnie nasze zadanie/ W (lub po) 6-letnim planie!"[2].

Już po habilitacji, Profesor Maria Dembowska obejmuje ważną i odpowiedzialną funkcję dyrektora Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W trakcie dziewięciu lat, pod jej kierownictwem, przy pomocy współpracowników i życzliwym wsparciu wieloletniego przewodniczącego Rady Naukowej Biblioteki prof. Bogdana Suchodolskiego, placówka ta stanie się centralną, specjalistyczną biblioteką naukoznawczą na wysokim poziomie. Z dużą znajomością rzeczy i wnikliwie opisuje ten okres Barbara Sordylowa, która była wieloletnim dyrektorem Biblioteki PAN w późniejszych latach. Tak kończy swoją relację: „Profesor Marii Dembowskiej, która w pewnym okresie życia związała swój los z Biblioteką PAN w Warszawie i która swoją aktywnością nadała Bibliotece wysoką rangę instytucji dokumentującej istotne zjawiska w dziedzinie naukoznawstwa, należą się słowa uznania i podziękowania za Jej wkład w rozwój tej placówki, która po pół wieku istnienia zniknęła z mapy polskiego bibliotekarstwa"[3].

W roku 1975 Maria Dembowska opuszcza to renomowane stanowisko, aby na prośbę doc. Jana Wróblewskiego, podjąć się misji kształcenia studentów w odległej uczelni – Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Zajęcia dydaktyczne zaczyna prowadzić już w roku akademickim 1974/75. W Jej osobie młoda uczelnia uzyskała pierwszego tytularnego profesora, osobę z wielkim dorobkiem naukowym i znakomitego dydaktyka. Od pierwszych dni Pani Profesor stała się prawdziwym moderatorem życia naukowo-dydaktycznego, a często także towarzyskiego, Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Niezwykle ceniona i lubiana przez współpracowników i studentów, ten okres swojej pracy zawodowej wspomina chyba najchętniej. Wyrazem tego jest chociażby Jej określenie „Olsztyn – miasto serdeczne". Ciepło i wyczerpująco opisuje te lata Danuta Konieczna, wieloletnia asystentka i doktorantka Pani Profesor.

Rozdział (autorstwa Małgorzaty Jagielskiej), zamykający tę część książki, został poświęcony pracy społecznej Marii Dembowskiej, głównie na forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w którym pełniła liczne, odpowiedzialne i zaszczytne funkcje. Wspomniano tu także o jej ofiarnym udziale w „akcji pruszkowskiej" – ratowania zbiorów bibliotek, muzeów i archiwów w zniszczonej po powstaniu Warszawie.

Starannie opracowana, kompletna bibliografia osobowa Marii Dembowskiej została ujęta w drugiej części książki. Jest to wartościowe źródło informacji, które może – a nawet powinno – stanowić także podstawę do dalszych badań nad Jej twórczością. Bibliografię opracowała Urszula Stasiak.

Z prawdziwym wzruszeniem i nostalgią do czasów, które bezpowrotnie minęły, czytałam wspomnienia Jej współpracowników, przyjaciół i uczniów (K. Bełkowskiej, I. Boreckiej, M. Brykczyńskiej, M. Drzewieckiego, M. Kiljan-Rybandt, D. Koniecznej, M. Lenartowicz, W. Pindlowej, J. Sadowskiej, A. Sitarskiej, B. Sordylowej, B. Stefaniak, K. Szczechury), ujętych w części trzeciej. Mam bowiem zaszczyt także należeć do „Szkoły Pani Profesor" i kręgu osób, które znają ją osobiście. Ze szczególną wdzięcznością „uczniowie" wspominają m.in. otwarte dla wszystkich seminarium naukowe, z którego wyłoniły się prace doktorskie i habilitacyjne. Było ono wyrazem niezwykłej odpowiedzialności Profesor Dembowskiej za losy kadry naukowej bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz jej talentu organizatorskiego w tej dziedzinie. Jako nauczyciel była raczej naszym towarzyszem podróży, którego zawsze mogliśmy zapytać o drogę i przy którym czuliśmy się bezpiecznie.

Wspomnienia współpracowników siłą rzeczy nawiązują do jej pracy w instytucjach opisanych już wcześniej. Wspomnienia, poprzez swój bezcenny wymiar osobisty, wzbogacają jednak bardzo ten wcześniejszy opis i są dodatkowym świadectwem odpowiedzialnego podejścia Pani Profesor do wszystkiego, co robiła, jej ważnej, inspirującej roli w życiu osób, które znała.

W ostatniej części, obok wyboru znakomitych tekstów naukowych Profesor Marii Dembowskiej, od-

najdujemy również fragmenty jej „Zapisków z codziennego życia". Poza wszystkim innym, pokazują one wartości, którymi się kierowała, także jej odczucia i niekiedy emocje oraz zwyczajne ludzkie wątpliwości. Wiele o Niej mówi także zapisany fragment wypowiedzi prof. J. Aleksandrowicza, którą usłyszała w radiu: „Życie we wdzięcznej pamięci innych jest najwyższą wartością i ułatwia rozstanie z tym światem"[4].

Ze wspomnień i „Zapisków...", wyłania się m.in. nieprzeciętna osobowość Marii Dembowskiej, jej szlachetny i bezinteresowny charakter oraz nieczęsta umiejętność łączenia powagi naukowej z poczuciem humoru.

Wielką wartością całej książki jest także jej wymiar historyczny i bardzo bogaty materiał faktograficzny świadczący o rozwoju i osiągnięciach polskiej bibliologii i nauki o informacji naukowej. Zasługi Profesor Marii Dembowskiej w tym dziele są wybitne i trwałe. Ważnym elementem tej doskonale skomponowanej i opracowanej książki są również zdjęcia z jej różnych okresów życia oraz „Kalendarium życia i działalności Marii Dembowskiej".

Otrzymaliśmy niezwykłą książkę o niezwykłym człowieku. Polecam ją wszystkim, a głównie młodym ludziom, którzy często szukają autorytetów i wartości życiowych. W tej książce to znajdą, zwłaszcza studenci bibliotekoznawstwa.

Szczególne wyrazy uznania i podziękowania należy skierować do Jadwigi Sadowskiej, redaktora książki. Jest ona również redaktorem naukowym znakomitej serii „Prace Instytutu Bibliograficznego", w ramach której przedstawiona książka powstała.

Kordula Szczechura

PRZYPISY:

[1] Tamże, s. 53.
[2] Tamże, s. 72.
[3] Tamże, s. 84.
[4] Tamże, s. 225.

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Marszalska, Jolanta Małgorzata. Biblioteka opactwa cystersów w Szczyrzycu do końca XIX stulecia: dziedzictwo wieków / Jolanta M. Marszalska. – Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2007. – 432 s., [8] s. tabl. kolor.

Niniejsza publikacja jest pierwszym, całościowym opracowaniem księgozbioru biblioteki cystersów szczyrzyckich ukazanym na tle dziejów opactwa. Obejmuje okres od jego założenia w pierwszej połowie XIII wieku do końca XIX wieku. Klasztor w Szczyrzycu w polskiej historiografii ma szczególne miejsce ze względu na fakt, iż nigdy nie uległ kasacie, a tworzony przez wieki księgozbiór przetrwał do czasów współczesnych w stanie nienaruszonym.

Rozprawa ma charakter problemowy. Zastosowano w niej metodę analityczno-syntetyczną, a także tradycyjne metody historyczne (archiwalną, biograficzną, proweniencyjną i bibliograficzną).

Całość składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym omówiono historię klasztoru cystersów w Szczyrzycu od jego fundacji, przez wojewodę krakowskiego Teodora Gryfity w około 1234/1235 roku, poprzez lata stabilnego rozwoju przypadające na XIV-XVI w., tzw. okres komendy (od 1561 do 1794 r.) do upadku Rzeczypospolitej i utraty przez klasztor statusu opactwa. Rozdział drugi został poświęcony rękopisom i inkunabułom. Wśród rękopisów ważne miejsce zajmują księgi liturgiczne, często wykonywane i zdobione przez miejscowych zakonników.

Rozdział trzeci traktuje o rozwoju i kształtowaniu się biblioteki od XVI do XIX w. Poruszono w nim takie problemy, jak: inwentarze biblioteczne, katalog, przechowywanie zbiorów i ich ochrona, konserwacja, oprawa, kształtowanie się zasobu bibliotecznego, bibliotekarze klasztorni, użytkowanie księgozbioru. Rozdział czwarty omawia zawartość treściową druków od XVI do XIX w. Księgozbiór szczyrzycki pod względem treści nie odbiega od bibliotek innych konwentów klasztorów reguły św. Benedykta. Zgromadzono w nim dzieła przede wszystkim z zakresu teologii, a także filozofii, prawa, historii, kaznodziejstwa oraz gospodarki rolnej.

Rozprawę uzupełniają liczne aneksy, bogata bibliografia, indeks osobowy oraz materiał ilustracyjny.

Biblioteka Politechniki Wrocławskiej 1946-2006 / red. Henryk Szarski, Jadwiga Wojtczak. – Wrocław: Studio Wydawniczno-Poligraficzne TArt, 2007. – 189 s. – (Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia, nr 5).

Piąty tom z serii „Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia" poświęcony jest Bibliotece Politechniki Wrocławskiej, która w marcu 2006 r. obchodziła jubileusz sześćdziesięciolecia powstania. Z tej okazji trzynastu autorów w jedenastu rozdziałach omawia różne aspekty działalności tej największej na Dolnym Śląsku naukowej biblioteki technicznej.

Podstawą jej funkcjonowania jest jednolity system biblioteczno-informacyjny, którego część centralną stanowi Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej oraz współdziałająca sieć biblio-

tek wydziałowych, instytutowych itp. Temat ten pojawia się w artykułach Teresy Koniaszewskiej i Anny Uniejewskiej „System biblioteczno-informacyjny na Politechnice Wrocławskiej w latach 1946-2006", Ewy Zysek-Nockowskiej „Powstanie, rozwój i działalność Biblioteki Wydziału Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej" i Marka Dubińskiego „Działalność Sekcji Kontroli i Aktualizacji Zbiorów w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej". Biblioteka Politechniki Wrocławskiej była jedną z pierwszych, w której rozpoczęto komputeryzację. Procesowi temu poświęcone są artykuły Jadwigi Wojtczak „Ewolucja komputerowego systemu biblioteczno-wyszukiwawczego w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej" i Małgorzaty Kuzieli „Oddział Gromadzenia Druków Zwartych – wspomnienia".

O działalności wydawniczej pisze Barbara Makarska-Deszcz. Dorota Krawczyk i Anna Pacholska opisują prace związane z przeprowadzaniem analizy cytowań. Anna Komperda zajmuje się dokumentowaniem dorobku naukowego pracowników Politechniki Wrocławskiej, a Bożena Grocholska ukazuje miejsce Biblioteki Politechniki Wrocławskiej w ważnej imprezie jaką jest Dolnośląski Festiwal Nauki. Artykuły Reginy Rohlender i Agnieszki Wolańskiej odnoszą się do najnowszych trendów w działalności biblioteki. Pierwsza z autorek pisze o zbiorach Politechniki Wrocławskiej w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej, druga o funkcjonalności formularzy wyszukiwawczych w wybranych serwisach czasopism elektronicznych.

Gruca Anna. Nakładem własnym...: autorzy jako wydawcy swoich prac w Krakowie w dobie autonomii galicyjskiej / Anna Gruca. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007. – 213 s.+CD-ROM. – (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, z. 14).

Prezentowana rozprawa przedstawia autorów, a zarazem wydawców własnych prac, publikujących w Krakowie w dobie autonomii galicyjskiej oraz druki, które ukazały się dzięki ich działalności wydawniczej. Praca oparta jest na szerokiej podstawie źródłowej. Na jej potrzeby autorka sporządziła bibliograficzną bazę danych, obejmującą publikacje, które ukazały się w Krakowie w omawianym okresie. Z bazy tej wyłoniono druki będące przedmiotem niniejszej rozprawy, która składa się z czterech rozdziałów. W rozdziale pierwszym „Kategorie autorów – nakładców własnych prac" zaprezentowano autorów publikujących w Krakowie w latach 1866-1914. Wśród nich znaleźli się ludzie różnych profesji, rozmaitego wykształcenia i pochodzenia społecznego. Wyróżniono kilka kategorii, kierując się wykształceniem i wykonywanym zawodem. Najliczniej reprezentowane są grupy zawodowe inteligencji (nauczyciele, w tym nauczyciele akademiccy, literaci, duchowieństwo, lekarze, urzędnicy, adwokaci, inteligencja techniczna, artyści). Wyodrębniono ponadto przedstawicieli ziemiaństwa, przedsiębiorców i kupców.

Rozdział drugi analizuje produkcję wydawniczą autorów pod względem ilościowym. Ukazano tu działalność na tle ruchu wydawniczego w tym okresie w Krakowie i w Warszawie. W rozdziale trzecim scharakteryzowano zakres treściowy publikacji autorów według schematu przejętego z artykułu Stanisława Arcta i Eugenii Pawłowskiej „Wydawcy warszawscy w latach 1978-1914. (Szkic do dziejów wydawnictw książek w Polsce)" opublikowanego w *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. W rozdziale czwartym zastanowiono się nad przyczynami, które wpłynęły na podjęcie działalności wydawniczej przez autorów. Wyróżniono sześć, mianowicie: środek popularyzacji własnych poglądów, wyraz uhonorowania wydarzeń i ludzi, przejaw indywidualnego mecenatu autorów (w stosunku do publikacji naukowych), reakcja na wydarzenia kulturalne i polityczne, chęć zysku, trudności ze znalezieniem wydawcy. Książka zawiera bogaty aparat pomocniczy oraz CD-ROM zawierający „Bibliografię publikacji wydanych w Krakowie nakładem autorów w latach 1866-1914 w układzie alfabetycznym".

Ewa Mahrburg

Publikacje otrzymane

Zdominowały je publikacje otrzymane z Wydawnictwa SBP, które je przygotowało na jubileusz 90-lecia SBP. Najbardziej ambitnym dziełem wydaje się być ***Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. 1917-2007*** w opracowaniu Andrzeja Kempy. Jest to, nie licząc suplementu (Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2001-2005. Suplement) tegoż autora z roku 2006, drugie uzupełnione i rozszerzone wydanie książki, która dokumentuje bogate w wydarzenia dzieje SBP i jej imponującą działalność.

Na jubileusz przygotowano jeszcze cztery inne publikacje. Są to Danuty Urbańskiej: ***Bibliografia wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,*** w której zarejestrowano 744 publikacje zwarte i 13 tytułów periodyków wydawanych przez ZG SBP i struktury regionalne; kolejny tom (10) ***Bibliotekarze bibliotek specjalnych*** w serii «Bibliotekarze we Wspomnieniach Współczesnych» – tym bardziej wartościowy, że znajdujemy w nim wykaz kilkaset biogramów bibliotekarzy opublikowanych w poprzednich tomach wspomnianej serii, opracowanych przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego

SBP; ***Emigracyjny księgozbiór Lidii i Adama Ciołkoszów w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie*** Anny Dury, którą wydano zgodnie z regulaminem Nagrody Młodych SBP jako I nagrodę w konkursie na najlepszą pracę magisterską.

Do wydawnictw jubileuszowych należy zaliczyć także **„Biuletyn Informacyjny ZG SBP"** (nr 1 z 2007 r.) oraz bieżące numery czasopism SBP – wszystkie one ukazywały się z emblematem informującym o jubileuszu 90-lecia SBP.

Otrzymaliśmy także bardzo interesującą publikację ***Maria Dembowska. W kręgu bibliografii, bibliotekarstwa i informacji naukowej. Księga jubileuszowa w 70-lecie pracy zawodowej*** w opracowaniu Jadwigi Sadowskiej, wydaną w serii «Prace Instytutu Bibliograficznego» (nr 45) Biblioteki Narodowej. Obszerne omówienie tej wartościowej pracy pióra Korduli Szczechury zamieszczamy w dziale Przegląd publikacji.

Z Krośnieńskiej Biblioteki Publicznej przysłano nam nr 21 **„Krośnieńskich Zeszytów Bibliotecznych"** z bogatymi informacjami na temat działalności biblioteki w I połowie 2007 r.

(jw)

Pyłki

Polska książka na syberyjskim zesłaniu

Na 1778 kilometrze od Moskwy, w pobliżu Pierwouralska, niedaleko od linii kolejowej, którą przejeżdża ekspres transsyberyjski z Moskwy do Władywostoku, we wsi Riszory, na niewielkim wzgórzu wznosi się kamienny obelisk z dwoma drogowskazami. Jeden z nich z napisem „Europa" zwrócony jest na zachód, drugi z napisem „Azja" wskazuje wschód. Obok tego obelisku, uwiecznionego na obrazie Aleksandra Sochaczewskiego, przez ponad 100 lat wiódł szlak polskich zesłańców syberyjskich, którzy szli, wlokąc za sobą kilkupudowe kajdany, bądź gnietli się w ciasnych kibitkach. Podążali tym szlakiem konfederaci barscy, żołnierze kościuszkowscy i napoleońscy, insurgenci listopadowi i styczniowi oraz uczestnicy antyrosyjskich spisków niepodległościowych.

Tylko nieliczni zesłańcy posiadali umiejętność czytania i pisania, bo w większości byli to żołnierze z poboru, rzemieślnicy i chłopi czy szlachta zaściankowa. W lepszej sytuacji znajdowali się przedstawiciele szlachty, którzy nie byli bici, nie nosili kajdan, byli transportowani w kibitkach, mieli własne pieniądze, za które kupowali żywność w mijanych na trasie osadach. Przewozili też książki, jeśli udało się im ukryć je przed argusowym wzrokiem strażników. Po przybyciu na miejsce zesłania mogli je, jeśli nie zawierały szkodliwych dla caratu treści, otrzymywać od rodzin i przyjaciół z ojczyzny. Prawdopodobnie w skromnych tobołkach zesłańców znajdowały się modlitewniki, pojedyncze tomiki ulubionych poetów, powieści, podręczniki historii, geografii czy nauki zawodu.

Sytuację zesłańców arystokratów, uczonych i artystów poprawiało nieco to, że byli oni dobrze widziani w salonach miejscowych notabli. Zresztą w okresie nasilenia się zsyłek Polaków, po powstaniu styczniowym, gubernatorem tobolskim był Polak z pochodzenia, Aleksander Despot-Zenowicz, który tępił nadużycia carskich czynowników i wielokrotnie brał w opiekę rodaków. Innym Polakiem – opiekunem zesłańców był syberyjski bogacz Alfons Kozieł-Poklewski. W jego licznych przedsiębiorstwach znalazło pracę wielu godnych zaufania sybiraków. Tomasz Zan, po odbyciu rocznej kary więzienia w twierdzy orenburskiej, pracował jako guwerner w majątku ziemskim Uskałyku koło Orenburga, a w wolnym czasie czytał książki z zasobnej biblioteki właściciela posiadłości.

Przymusowo wcieleni w szeregi wojska rosyjskiego Polacy, stacjonujący w Orenburgu, mieli tam bibliotekę ogólną. Zawiadywał nią Bronisław Zaleski, rysownik i rytownik, późniejszy ilustrator, między innymi *Pamiętników* Paska, odbywający przymusową służbę wojskową w tamtejszym garnizonie. Około 1855 r. powierzono mu kierownictwo nowo powstałej w Orenburgu miejskiej biblioteki publicznej. Po jego wyjeździe pieczę nad nią przejął niejaki Oskar (prawdopodobnie pseudonim Jana Staniewicza).

Ks. Krzysztof Szwernicki, zesłany na Syberię w 1838 r., przyczynił się do budowy kościoła katolickiego w Irkucku i biblioteki, która przetrwała do roku 1879, kiedy spłonęła podczas pożaru miasta. Około 1860 r. księgozbiór liczył prawie trzy tysiące tomów, darowanych przez wracających do ojczyzny zesłańców. Prowadził ją wówczas Agaton Giller, późniejszy członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym. Prawdopodobnie do wygnańczej biblioteki trafiły książki pozostawione przez byłego sztabskapitana wojsk carskich Józefa Kalinowskiego, zesłanego 11 lipca 1864 r. na Syberię, obecnie bardziej znanego pod nazwiskiem błogosławionego o. Rafała Kalinowskiego (beatyfikowanego przez Jana Pawła II w 1983 r.).

W gubernialnym mieście Tobolsku przebywał w latach 1832-1852 Onufry Pietraszkiewicz, współzałożyciel Towarzystwa Filomatów. Wcześniej odbywali tam karę: Piotr Moszyński, zamieszany w spisek dekabrystów i skazany na 12 lat zesłania na Syberię, oraz Roman Sanguszko, za udział w powstaniu listopadowym skazany na dożywotnie osiedlenie na Syberii i pozbawienie praw stanu. Dzięki temu, że obydwaj arystokraci otrzymywali pokaźne sumy od rodzin z kraju, mogli wspierać uboższych zesłańców i powiększać wygnańczą bibliotekę, której podstawowy zrąb stanowił prywatny księgozbiór Moszyńskiego. Obaj fundatorzy korzystali z fachowej pomocy Pietraszkiewicza.

„W kopalni Kazimurze – wspominał Józef Karpowicz – mieliśmy centralną bibliotekę wygnańczą, skąd przychodziły partie całe książek, skwapliwie czytanych. Przychodziły też książki z kraju, oczywiście ze stemplem tzw. 3 oddziału: „przejrzane".

Gazet politycznych właściwie nie wolno było prenumerować, ale za pośrednictwem oficerów, lub z miasta, otrzymywaliśmy je dość regularnie. Prócz tego zaprenumerowaliśmy też „Kłosy": każdy numer tego pisma witany był z niezmierną radością, czytany wieczorami, wspólnie, głośno."

Gdy wzrosła liczba Polaków w Krasnojarsku, projektowano utworzenie biblioteki, ale do realizacji tego pomysłu nie doszło. Jeden z zesłańców, Ludwik Żychliński, wspominał, iż w wielu krasnojarskich domach dzieci kupców i urzędników znały świetnie język polski, a na półkach bibliotecznych stały dzieła współczesnych polskich pisarzy: Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Syrokomli, Mickiewicza i Słowackiego.

Dziś potomkowie zesłańców, kultywujący pamięć o polskości, użalają się na brak dostępu do książki i prasy polskiej.

Andrzej Kempa

Z żałobnej karty

ANNA JAWORSKA
(5.04.1923 –13.09.2007)

Wczesnym rankiem 13 września 2007 r. zmarła w Krakowie Anna Jaworska – znana i ceniona w środowisku bibliotekarka, inspiratorka i nauczycielka aktywnych form pracy z czytelnikiem w sieci bibliotek publicznych miasta Krakowa, organizatorka i wieloletnia kierowniczka Działu Instrukcyjno-Metodycznego Miejskiej, potem również Wojewódzkiej, Biblioteki Publicznej w Krakowie, aktywna działaczka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Urodziła się w Krakowie 5 kwietnia 1923 r. w rodzinie „inteligencko-pracowniczej", jak pisze w swym życiorysie z 1950 r. – Heleny i Józefa Jaworskich. Całe Jej życie związane było z Grodem Podwawelskim. Tu w drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego ukończyła szkołę podstawową i Gimnazjum im. Królowej Wandy (mała matura 1939 r.). W drugim roku okupacji (1941) zaliczyła roczny kurs administracyjno-handlowy i podjęła pracę zawodową w Ubezpieczalni Społecznej (Wydział Świadczeń), w której pracowała do 1946 r. Równocześnie uczęszczała na zajęcia tajnego nauczania organizowane przez dyrekcję Gimnazjum im. Królowej Wandy. W lutym 1945 r. zdała maturę typu humanistycznego, a w maju – podjęła studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończone egzaminem magisterskim w listopadzie 1950 r.

Po wojnie rozpoczęła pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krakowie (od października 1950 r.). W ciągu 3 lat pierwszych związków Pani Anny z krakowską Książnicą Miejską (1950-1953) przeszła typową drogę przysposobienia do zawodu: oddział sieci, oddział opracowania zbiorów, czytelnia główna (kierowniczka). W tych latach uzupełniała wiedzę ogólną specjalistycznymi umiejętnościami w zakresie bibliotekarstwa w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie (I-II 1951 oraz III 1952).

Od 1 listopada 1953 r. przeszła do pracy w Bibliotece Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Kra-

kowie. Tam również przebyła typową drogę doświadczeń zawodowych (od gromadzenia zbiorów i ich opracowania do udostępniania). Równocześnie wzbogacała swoją wiedzę fachową, uczestnicząc w kursie dla pracowników udostępniania i informacji bibliotek szkół wyższych w Warszawie (24-31 X 1954) i międzybibliotecznej praktyce w Bibliotece Politechniki Gdańskiej (I st.) oraz Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu (II st.). Wyrazem uznania dla wiedzy ogólnej wzbogaconej doświadczeniem zawodowym pani Anny w dwóch typach bibliotek (powszechne i naukowe) było przyznanie Jej tytułu kustosza dyplomowanego.

Po blisko 6 latach pracy w Bibliotece AGH Pani Anna przyjęła propozycję dra Józefa Korpały powrotu do Miejskiej Biblioteki Publicznej z zadaniem zorganizowania od podstaw Działu Instrukcyjno-Metodycznego i kierowania jego działalnością. Pracę w MBP podjęła 1 maja 1959 r. Biblioteki publiczne miasta Krakowa wchodziły wówczas w drugą fazę rozwoju: budowy podstawowego zrębu funkcjonalnego Biblioteki Głównej w nowo pozyskanym i wyremontowanym budynku przy ul. Franciszkańskiej 1, rozszerzania zasięgu (nowe biblioteki filialne i modernizacja starych) oraz wypracowania efektywnych form oddziaływania czytelniczego. W tym zakresie rola pani Anny okazała się nadspodziewanie cenna. Spokojna, cierpliwa, życzliwa, ale i konsekwentna w poszukiwaniu sposobów rozpoznawania i zaspokajania potrzeb czytelników, przez 25 lat kierowania działem, przy pomocy nielicznego personelu, zbudowała jego materialne podstawy (biblioteka specjalistyczna, gabinet metodyczny, pracownia plastyczna). Rozwinęła formy pomocy metodycznej dla pracowników bibliotek publicznych i związkowych (w gabinecie metodycznym i na miejscu pracy). Współpracowała z Działem Sieci przy organizacji nowych placówek, modelowaniu zbiorów i modernizacji wyposażenia. Osobistą opieką metodyczną objęła najpierw biblioteki dla dzieci i młodzieży. Z pełnym zaangażowaniem uczestniczyła w próbie wyodrębnienia biblioteki dla młodzieży jako ogniwa pośredniego między biblioteką dla dzieci oraz dla dorosłych. Pod Jej opieką podjęto pracę nad wyspecjalizowanym profilem zbiorów i poszukiwano specjalnych form obsługi wyodrębnionej grupy czytelników w wieku dorastania (13-18 lat) oraz harmonizacji (18-24). Nie traciła jednak z pola widzenia ani najmłodszych ani dorosłych czytelników.

Przekazując na przełomie lat 60 i 70 troskę o czytelników w wieku szkolnym wyróżniającej się w pracy z dziećmi koleżance, Pani Anna skupiła swą uwagę na opiece nad bibliotekami dla dorosłych. Inspirowała bibliotekarki do nawiązywania przyjaznych kontaktów z obsługiwanymi środowiskami, rozpoznawania rzeczywistych potrzeb czytelniczych i informacyjnych, pozyskiwania społeczników do współorganizowania form działalności popularyzujących czytelnictwo (organizacja Kół Przyjaciół Biblioteki). W ostatnich latach kierowania Działem Instrukcyjno-Metodycznym podjęła opiekę nad krakowskimi placówkami obsługi chorych (biblioteki szpitalne) i niepełnosprawnych (m.in. inwalidów wzroku).

Głównym nurtem działalności zawodowej Pani Jaworskiej jako kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego było inspirowanie pracowników podległych Jej bibliotek do pracy samokształceniowej (lektura zawodowa, wymiana doświadczeń, organizacja przysposobienia zawodowego dla nowo zatrudnionych, zachęcanie do udziału w szkoleniach i studiach). W organizowanych przez Nią lub pod Jej opieką zajęciach szkoleniowych nie ograniczała się do tradycyjnych zebrań i narad. W seminariach problemowych, wymianach doświadczeń i ćwiczeniach przywarsztatowych poszukiwała skuteczności w aktywizacji poznawczej uczestników.

Prowadziła też zajęcia na Międzywydziałowym Studium Bibliotekarskim Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie oraz w Zakładach Bibliotekoznawczych WSP i UJ. Była organizatorką i opiekunką praktyk studentów bibliotekoznawstwa ze wspomnianych uczelni krakowskich oraz z uczelni pozakrakowskich.

Specyficznym tematem zainteresowań Pani Jaworskiej w połowie lat 60. stała się „prehistoria Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie" zamierzona jako temat rozprawy doktorskiej na studium doktoranckim prof. Heleny Więckowskiej w Łodzi (X 1966 r.). Przewidywana monografia Biblioteki Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie nie powstała. Światło druku ujrzały tylko 3 szkice: *Działalność Heleny Radlińskiej w Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza w Krakowie w latach 1906-1918*, „Rocznik Bibl." 1974 z. 1/2 s.165-190; *Walka o Bibliotekę Publiczną w Krakowie w pierwszym dziesięcioleciu 20. wieku*. „Biul. Inf.-Instr. MBP w Krakowie" 1976 nr 109 s. 31-42 oraz *Katalogi Biblioteki Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie*. „Biul. Inf.-Instr. MBP w Krakowie" 1981 nr 4/128 s. 73-79. Obok tych szkiców opublikowała ponad 20 artykułów, sprawozdań i wspomnień w „Bibliotekarzu", „Poradniku Bibliotekarza" oraz cytowanym wyżej „Biuletynie Informacyjno-Instrukcyjnym MBP w Krakowie".

Pracę zawodową łączyła z aktywnością społeczną w Związkach Zawodowych (m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego 1953-1959, Związek Pracowników Samorządowych i Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki 1959-80 oraz „Solidarności" 1980-81), a w szczególności w organizacji społeczno-zawodowej bibliotekarzy: Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich (1952-2007). Wchodziła wielokrotnie w skład Zarządu Okręgu Kraków–Województwo oraz Zarządu Okręgu Kraków. Pełniła funkcje sekretarza, wiceprzewodniczącej (1962) i przewodniczącej okręgu krakowskiego (1983-1984) reaktywowanego dzięki Jej inicjatywie po kryzysie związanym

z uchwałą Zarządu Głównego SBP o przystąpieniu do PRON-u (1983). W późniejszym okresie wchodziła w skład Zarządu Sekcji Bibliotek Niepełnosprawnych przy Zarządzie Głównym SBP.

Jej aktywność zawodowa i zaangażowanie społeczne znalazło uznanie w formie wyróżnień: Odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966), Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury" (1967), Złoty Krzyż Zasługi (1975) oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1984). Rok przyznania Pani Jaworskiej „Krzyża Kawalerskiego" był zwieńczeniem Jej pracy zawodowej: 30 czerwca 1984 r. przeszła na emeryturę.

Od tego momentu Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich staje się Jej główną formą społecznej aktywności. Uczestniczy w pracach Zarządu Okręgu kolejnych kadencji, systematycznie uczęszcza na zebrania naukowe, bierze udział w zebraniach okolicznościowych i – w zależności od stanu zdrowia – w wyjazdach szkoleniowo-turystycznych. Do ostatnich chwil swego życia cieszy się, mimo pogarszającego się stanu zdrowia, zaproszeniem na krakowskie uroczystości jubileuszu 90-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i 80-lecia „Przeglądu Bibliotecznego" w dniu 5 września 2007 r. Nieubłagana choroba nie pozwoliła Jej przeżyć tej radości w licznym gronie przyjaciół, koleżanek i wychowanków.

Chyba nikt z nas, biorących udział w podwójnym święcie, nie przewidział, że 8 dni później dowiemy się o śmierci Anny Jaworskiej, a za następnych 5 dni (wtorek 18.09.2007) przyjdzie nam uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych w kaplicy cmentarza w Batowicach i w ostatniej drodze naszej Pani Ani na wieczny spoczynek.

Cześć Jej pamięci

Józef Zając

Donos obywatelski

Donos ostatni

„Donos obywatelski" rozpoczął swoje istnienie na łamach „Bibliotekarza" z początkiem 2007 roku. Rok powoli się kończy i czas na pierwsze podsumowania. Okazuje się, że bibliotekarze nie donoszą. Stawia to autora tej rubryki w dość trudnej sytuacji. Zamiast relacjonować niepokoje środowiska zaczyna pisać w odcinkach „Moje słuszne poglądy na wszystko", jak zatytułował swoje przemyślenia nasz znakomity filozof, Leszek Kołakowski. Problem w tym, że poglądy profesora Kołakowskiego to zajmująca i inspirująca lektura, czego trudno wymagać od bibliotekarskiego felietonisty. Interesujące byłoby komentowanie sygnałów od czytelników, jednak tych sygnałów nie ma. Czas zatem skończyć z formułą, która najwyraźniej się nie sprawdziła.

Na koniec warto może zapytać o przyczyny braku reakcji na propozycję donoszenia. Można wysunąć kilka hipotez. Zacznijmy od optymistycznych. Bibliotekarze nie donoszą, bo brzydzą się donosami i donosicielami. Wskazywałoby to, że instytucji donosu obywatelskiego nie udało się ucywilizować i wciąż błąka się on wśród gamy pojęć negatywnych, od kapusiostwa do kolaboracji. Gdyby ta hipoteza była prawdziwa, czułbym się nawet zbudowany. Ot, poczciwy naród ci bibliotekarze, może nie są waleczni, ale dołków pod bliźnimi kopać nie chcą. Niestety praktyka wskazuje na to, że w prawie każdej bibliotece znajdują się osoby nader chętne do informowania zwierzchności o najmniejszych uchybieniach kolegów i koleżanek. Zatem to nie obrzydzenie powstrzymuje potencjalnych donosicieli.

Hipoteza pesymistyczna brzmiałaby zatem następująco: lepiej donosić lokalnie niż globalnie. Cóż za pożytek z pisania do rubryki, gdzie konkretny przypadek zostanie uogólniony i skomentowany w niewiadomy sposób. Lepiej donieść coś przełożonemu, bo to zaowocuje być może poprawą sytuacji, czy jak to się mówi w kategoriach dworskich – pozycji w lokalnym środowisku. Może to zatem nie idealizm zniechęca bibliotekarzy do pisania donosów tylko wręcz przeciwnie – praktycyzm i bardzo konkretne rachuby?

Hipoteza trzecia jest neutralna, ale być może najbardziej prawdopodobna. W topniejącym gronie prenumeratorów „Bibliotekarza", mało kto czyta wszystkie rubryki, a już zgoła nikomu nie chce się ich zasilać, choćby mailem. Po pierwsze mało kto to przeczyta, jeszcze mniej zrozumie, a już na pewno nic to nie zmieni. Rozumiem to nastawienie, ale w kategoriach medycznych nazywa się to depresją i gdyby takie myślenie stosować konsekwentnie, nie byłoby powodu wstawać z łóżka. Życzyć zatem można tylko dobrej nocy i nadejścia czasów kiedy się „będzie chciało chcieć".

Niniejszym dziękuję redaktorowi naczelnemu, Janowi Wołoszowi za zaproszenie na łamy „Bibliotekarza". Dziękuję też za jedynego maila, jakiego otrzymałem przez dziesięć ostatnich miesięcy w sprawie donosów, od czytelnika, który się ze mną głęboko nie zgadzał. I to by było na tyle.

Aleksander Radwański
donos_obywatelski@oss.wroc.pl

Wyjaśnienia prawne

Uproszczenie trybu dokonywania zmian w regulaminie Biblioteki Narodowej

Każda jednostka organizacyjna musi dokonywać zmian organizacyjnych, aby dostosować swoją funkcję i zadania, a niekiedy nawet strukturę, do zmieniającej się sytuacji własnej i otoczenia. Aby bez zbędnej zwłoki dokonywać tych zmian, potrzebna jest modyfikacja regulacji prawno-organizacyjnych. Ma to szczególne zastosowanie stosunku do Biblioteki Narodowej, która jest dużą instytucją, otrzymującą dość często nowe zadania. Dotychczas wszelkie tego typu zmiany wymagały oddzielnego zarządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozwalającego na wpisanie lub wykreślenie z regulaminu BN odpowiednich zapisów.

Ostatnio zostało znowelizowane zarządzenie Nr 21 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 30 lipca 2007 r. *w sprawie nadania statutu Bibliotece Narodowej*[1].

W obecnie wydanym zarządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 14 września 2007 r. *zmieniającym zarządzenie w sprawie nadania statutu Bibliotece Narodowej*[2] wniesiono tylko jedną poprawkę nadając poprzedniemu ust 2 w § 3 następujące brzmienie:

„2. Organizację wewnętrzną Biblioteki określa regulamin organizacyjny nadawany przez dyrektora, po zasięgnięciu opinii Ministra oraz opinii działających w niej organizacji związkowych i stowarzyszeń twórców. Zakres działania poszczególnych komórek organizacyjnych i stanowisk samodzielnych ustala w drodze zarządzenia dyrektor".

W praktyce nowy zapis usprawnia tryb dokonywania zmian w regulaminie BN. Teraz nie trzeba będzie wydawać każdorazowo oddzielnych zarządzeń Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aby wprowadzić zmianę w regulaminie. Wystarczy opinia Ministra oraz działających w BN organizacji związkowych i stowarzyszeń twórców, aby sam dyrektor Biblioteki Narodowej zmiany te wprowadzał na podstawie swoich zarządzeń.

Do jednej z pierwszych decyzji dyrektora BN, wykorzystującej owe uprawnienia, należy **powołanie nowej komórki Biblioteki Narodowej** – Zakładu Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej. Komórka ta przyjęła nazwę dawnego CEBID-u. Nie można jednak tej zmiany sparafrazować znanym powiedzeniem z lat osiemdziesiątych, że jest to „ta sama instytucja, tylko nie taka sama" – w znaczeniu poprawy swego image. Zakład Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej skazany jest bowiem na utratę swych funkcji dydaktycznych oraz wydawniczych, czyli tych które były dla niego najważniejsze. Obecnie Zakład Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, po opuszczeniu swego pomieszczenia przy ul. Hankiewicza 1, ma także swoją siedzibę w Bibliotece Narodowej przy Al. Niepodległości 213.

Lucjan Biliński

PRZYPISY:
[1] Dz. Urz. MKiDN Nr 3, poz. 42.
[2] Dz. Urz. MKiDN Nr 4, poz. 54.

AKTUALIA

Obieg naszych zawodowych, bibliotekarskich czasopism, jest nadal najgorszy na świecie. Nikt nie chce wiedzieć, o co w tym zawodzie chodzi? Może nie w każdym numerze, ale dosyć często o tym tam pisują. Nikogo nie swędzi, nie strzyka, nie interesuje? Horror.

Są głosy, że na prenumeratę czasopism profesjonalnych brakuje pieniędzy. Nawet na jedno? Stówy rocznie biblioteka nie ma ten cel? Nie p[...]

Ale na świecie i w innych zawodach czasopisma zawodowe masowo prenumeruje się również prywatnie. Mój zawód – moje czasopismo – moje umiejętności. Otóż u nas nie ma takiego zwyczaju i taka reguła nie obowiązuje. Bardzo źle.

Też mówi się, że to z biedy. Ale stówa rocznie to raptem tyle, co 40 wizyt w publicznych wychodkach. Nie korzystajcie z publicznych wychodków: róbcie to w domu, albo w pracy. Oszczędności wystarczą nawet na dwie bibliogazety.

Jacek Wojciechowski

W kilku słowach

■ 5 mln zł na zakup lektur szkolnych

Podczas konferencji nt. „Przyszłość bibliotek w Polsce", towarzyszącej obchodom 90-lecia SBP i Forum SBP (11-13.10.2007) Urszula Przybylska-Zioło, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego i Specjalnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej poinformowała o wyasygnowaniu przez resort 5 mln zł na zakup lektur szkolnych do bibliotek szkolnych.

■ Otwarto nowy gmach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Po sześciu latach budowy otwarto nowy gmach biblioteki o powierzchni 19 tys. m^2. Może pomieścić 1,5 mln woluminów, jest wyposażony w kabiny ze sprzętem audiowizualnym, sprzęt do digitalizacji zbiorów, system elektronicznego zabezpieczenia zbiorów i wiele innych, nowych rozwiązań. W bibliotece jest też osiem kabin do pracy indywidualnej. Do dyspozycji czytelników oddano 720 miejsc na trzech kondygnacjach, w tym ponad 400 wyposażonych w komputery. Koszt budynku to ponad 46 mln zł.

■ Otwarcie budynku po remoncie PiMBP w Wejherowie

W dniu 19 września dokonano uroczystego otwarcia budynku PiMBP w Wejherowie po generalnym remoncie. W uroczystości wzięli udział: Jarosław Sellin, wiceminister Kultury i dziedzictwa Narodowego, wojewoda Piotr Karczewski i przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Krzysztofem Hildebrandem na czele. Odnowiony budynek poświęcił ks. proboszcz Tadeusz Reszka. (*Renata Szkoła*)

■ Laureaci IX Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Agnieszki Bartol pod hasłem „Ja i mój świat"

W lutym 2007 r. Fundacja Literacka im. Agnieszki Bartol wspólnie z PiMBP w Pile, ogłosiły IX Ogólnopolski Konkurs Literacki im. A. Bartol ph. „Ja i mój świat". Konkurs adresowany był do dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W konkursie udział wzięło 825 autorów z różnych stron Polski, którzy nadesłali 10 025 tekstów wierszem i prozą. Najwięcej prac zgłosili twórcy z Wielkopolski, Pomorza i Małopolski. Jury w dniu 30 sierpnia 2007 r. postanowiło przyznać Nagrodę Grand Prix Dorocie Timiri Cyran z Zabrza. W kategorii do 15 lat nagrody otrzymali: I – Patryk Gelar z Nasielska, II – Maciej Bartosz z Krakowa, III – Zuzanna Marta Waligórska z Mierzyna k. Szczecina, wyróżnienie – Anna Gut z Szydłowa. W kategorii powyżej 15 lat nagrody otrzymali: I – Łukasz Gamrot z Ćwiklic k. Pszczyny, II – Paulina Klessa z Dolaszewa k. Piły, III – Irena Fedorkowa z Lublina, wyróżnienia – Olga Strach z Tarnobrzega i Iga Zgoła z Łodzi. Nagrodę Specjalną – Aleksandra Modzelewska z Damnicy k. Słupska, Nagrodę im. Emilii Waśniowskiej – Łukasz Wójtowicz z Pasiek k. Tomaszowa Lubelskiego, Nagrodę „Pióro Czarnego Kruka" – Natalia Chruścicka z Wałcza.

■ Zaprosili nas

Biblioteka Główna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na otwarcie nowego gmachu (15.10.07) • **Biblioteka Pedagogiczna w Toruniu** na otwarcie nowej siedziby (20.09.07) • **Biblioteka Publ. m.st. Warszawy** na 17 Sesję Varsavianistyczną „Darczyńcy i ich kolekcje w zbiorach Biblioteki na Koszykowej. W stulecie Biblioteki" (30.10.07) • **BP w Dzielnicy Śródm. m.st. Warszawy C. I. im. J. Nowaka-Jeziorańskiego** na wernisaż wystawy „Jerzy Giedroyć, Książę Emigrantów" (4.10.07), wystawę zdjęć pt. „Na nieludzkiej ziemi: Charków – Katyń – Miednoje" (26.10.07), na spotkania z: Aloną Frankiel (12.10.07), pośw. ks. J. Popiełuszce pt. „Zło dobrem zwyciężaj" (18.10.07), z utalentowaną młodzieżą pt. „Pokaż co potrafisz" (27.10.07), pośw. tradycjom polskich powstań pt. „Miesiąc dla Polaków niebezpieczny (1.11.07) • **Książnica Cieszyńska** na prezentacje tomów Bibliotheca Tessinensis i konferencje naukową „Kronikarz a historyk" (19, 20-21.09.07) • **MBP w Dębicy** na jubileusz 60-lecia (4.10.07) • **MBP w Oświęcimu** na wręczenie Nagrody Literackiej im. K. Makuszyńskiego i statuetki Koziołka Matołka (19.10.07) • **MBP w Sandomierzu** na jubileusz 100-lecia (11.10.07) • **MBP i ZOddz. SBP we Wrocławiu** na II Forum Młodych Bibliotekarzy pt. „Biblioteka Przyszłości" (15-16.11.07) • **WBP w Lublinie** na otwarcie wystawy „Radość tworzenia" (16.10.07) • **ZOkr. SBP w Poznaniu** na 90-lecie SBP (25.10.07).

■ Zapraszamy do lektury

Przegląd Biblioteczny 2007 z. 3. Piszą: M. Korczyńska-Derkacz o Państwowym Instytucie Książki, B. Jaskowska i A. Dudczak o Library 2.0, I. Swoboda o roli stowarzyszeń bibliotekarskich w kształtowaniu działalności informacyjnej w zakresie medycyny, I. Pugacewicz o kobietach w IFLA, M. Fedorowicz o projektowaniu uniwersalnym w edukacji. Ponadto liczne sprawozdania, recenzje i kronika ważniejszych wydarzeń.

EBIB Biuletyn 2007 nr 89. Cały numer poświęcono zagadnieniu selekcji zbiorów oraz związanymi z tym doświadczeniami bibliotekarzy.

Poradnik Bibliotekarza 2007 nr 10. B. Budyńska zastanawia się, jaka biblioteka powiatowa?, E. Dobrzyńska-Lankosz pisze o nowoczesnym obliczu bibliotek akademickich, a G. Bilska o awansie zawodowym bibliotekarzy. Jest też wywiad z E. Stefańczyk, przewodniczącą SBP z okazji 90-lecia tej organizacji oraz relacje I. Pugacewicz i D. Grabowskiej z wyjazdu studyjnego do Finlandii. Ponadto wiele innych materiałów w stałych rubrykach oraz dodatek „Świat książki dziecięcej" m.in. z ciekawym artykułem G. Bilskiej o bibliotekach dziecięcych w krajach europejskich.

Koleżanki i Koledzy Bibliotekarze!

Rozliczanie z fiskusem za rok 2007 będzie łatwiejsze niż dotąd. W zeznaniu podatkowym wystarczy wpisać w rubryce **124** nazwę: **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich**, a w rubryce **125** nasz numer KRS: **0000081477**.

Pamiętajcie, że zgromadzone z 1% środki przeznaczamy na cele służące **CAŁEMU ŚRODOWISKU BIBLIOTEKARSKIEMU!**

Będziemy wdzięczni dyrektorom bibliotek za rozpropagowanie wśród swoich współpracowników naszej prośby.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Rewolucja w utrzymaniu zasobów księgarskich

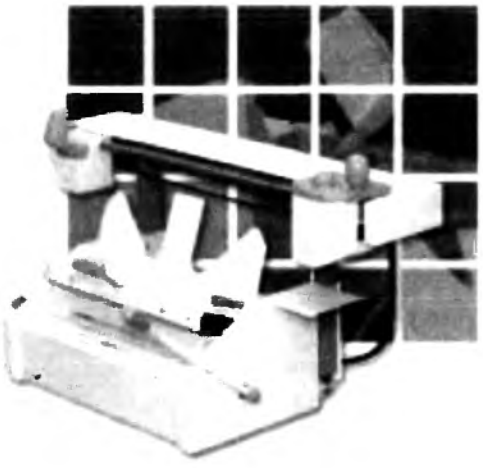

FASTBIND

Prosty i tani w użytkowaniu system profesjonalnej naprawy książek we własnym zakresie

Samodzielna archiwizacja – tworzenie roczników czasopism, biuletynów, raportów, itp.

TOMACO-INTRO, Radomsko
tel. (044) 6821600, fax: (044) 6821019
e-mail: poligrafia@tomaco.pl

Zapraszamy na stronę: www.tomacografik.pl/biblioteki

Spis treści Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) . . . 1
Artykuły . . . 2
Barbara BUDYŃSKA: Aktualna kondycja bibliotek publicznych . . . 2
Jerzy MAJ: Wskaźniki urbanistyczno-architektoniczne w projektowaniu nowych i użytkowaniu istniejących bibliotek publicznych (projekt) . . . 8
Ryszard TURKIEWICZ: Rok dyrektora, czyli MY – ONI, Nasi . . . 11
Adam NOWAK: Skarby w szufladzie. Internet jako narzędzie propagowania historii i tradycji narodowej na forum międzynarodowym . . . 16
Artur PASZKO: Jak uzyskać pieniądze na remont biblioteki? . . . 19
Rafał GOLAT: Nowe zasady odpowiedzialności cywilnej z zakresu prawa własności intelektualnej 21

Sprawozdania i relacje . . . 22
Jubileusz, forum i konferencja SBP (Jan WOŁOSZ) . . . 22
Ogólnopolski (X-ty) Zjazd Bibliofilów Polskich w Kaliszu (Jerzy ANDRZEJEWSKI) . . . 26

Przegląd publikacji . . . 28
Maria Dembowska. W kręgu bibliografii, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Księga jubileuszowa w 70-lecie pracy zawodowej (Kordula SZCZECHURA) . . . 28
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG) . . . 30
Publikacje otrzymane (*jw*) . . . 31

Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . 32

Z żałobnej karty . . . 33
Anna Jaworska (5.04.1923 – 13.09.2007) (Józef ZAJĄC) . . . 33

Donos obywatelski . . . 35
Donos ostatni (Aleksander RADWAŃSKI) . . . 35

Wyjaśnienia prawne . . . 36
Uproszczenie trybu dokonywania zmian w regulaminie Biblioteki Narodowej (Lucjan BILIŃSKI) . . . 36

Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . 36

W kilku słowach . . . 37

Watching Realities (Jan WOŁOSZ) . . . 1

Articles . . . 2
Barbara BUDYŃSKA: Current Position of Public Libraries . . . 2
Jerzy MAJ: Urban Planning Indicators as Applied to Design the New and to Use the Existing Public Libraries Buildings (draft) . . . 8
Ryszard TURKIEWICZ: Year of Director, or We – They, Our . . . 11
Adam NOWAK: Treasures in a Drawer. Internet as a Tool to Propagate National History and Tradition on International Forum . . . 16
Artur PASZKO: How to Obtain money in Order to Renovate a Library? . . . 19
Rafał GOLAT: New Rules of Civil Liability that Pertain to Intellectual Property . . . 21

Events and Reports . . . 22
The PLA Jubilee, Meeting and Conference (Jan WOŁOSZ) . . . 22
All-Poland (10th) Convention of Polis Book-Lovers in Kalisz (Jerzy ANDRZEJEWSKI) . . . 26

Review of Publications 28
Maria Dembowska. W kręgu bibliografii, bibliotekarstwa i informacji naukowej. Księga jubileuszowa w 70-lecie pracy zawodowej (Maria Dembowska in Circle of Bibliography and Information Science. Festschrift to Commemorate 70-years of Proffessional Activities) (Kordula SZCZECHURA) . . . 28
New Books Flash (Ewa MAHRBURG) 30
Just Received (*jw*) 31

Stardust (Andrzej KEMPA) 32

Obituary 33
Anna Jaworska (5.04.1923 – 13.09.2007) (Józef ZAJĄC) 33

Civic Denunciation 35
Recent Denunciation (Aleksander RADWAŃSKI) 35

Legal Explanations 36
Simplification of a Procedure of Change the Regulations of the Polish National Library (Lucjan BILIŃSKI) 36

Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI) 36

In a Nutshell 37

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694-463-656; e-mail: jan.wolosz@op.pl).
Sekretarz redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK
Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SAŁAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO SBP

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: **wyd.sbp-portal@wp.pl**
Dział Sprzedaży – e-mail: **sprzedaz_sbp@wp.pl**
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
Nakład: 2150 egz. ISSN 0208-4333 Indeks 352674

KSIĄŻKI PROSZĘ WYSŁAĆ
POD ADRES:

.....

□□-□□□

NIP

Książki zostaną Państwu wysłane w ciągu 7 dni
od daty otrzymania zamówienia.

ADRES PROSIMY WYPEŁNIĆ DRUKOWANYMI LITERAMI

WYDAWNICTWO SBP

WYDAWNICTWO SBP
Dział Promocji i Kolportażu
Al. Niepodległości 213
02-086 WARSZAWA

UZUPEŁNIJ SWOJE ZBIORY

o wartościowe i bardzo przydatne w pracy i nauce książki z naszych serii

Seria „NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA"

1	pr. zb. pod red. J. Woźniak-Kasperek i J. Franke	BIBLIOTEKI CYFROWE	– 34 zł ..... egz.
2	M. Nahotko	NAUKOWE CZASOPISMA ELEKTRONICZNE	– 29 zł ..... egz.
3	J. Maj	STATYSTYKA W BIBLIOTECE I JEJ OTOCZENIU	– 40 zł ..... egz.
4	J. Puchalski	ŹRÓDŁA DO HISTORII BIBLIOTEK W POLSCE W LATACH 1918-1947. STUDIUM BIBLIOLOGICZNE	– 40 zł ..... egz.
5	Z. Gaca-Dąbrowska	BIBLIOTEKARSTWO II RZECZYPOSPOLITEJ	– 45 zł ..... egz.
6	K. Materska	INFORMACJA W ORGANIZACJACH SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY	– 48 zł ..... egz.
7	M. Kowalska	DYGITALIZACJA ZBIORÓW BIBLIOTEK PUBLICZNYCH	– 40 zł ..... egz.
8	pr. zb. pod red. B. Sosińskiej-Kalaty, E. Chuchro, W. Daszewskiego	INFORMACJA W SIECI. PROBLEMY, METODY, TECHNOLOGIE	– 44 zł ..... egz.
9	pr. zb. pod red. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek, M. Zająca	KSIĄŻKA DZIECIĘCA 1990-2005	– 32 zł ..... egz.
10	M. Wojciechowska	ZARZĄDZANIE ZMIANAMI W BIBLIOTECE	– 42 zł ..... egz.
11	pr. zb. pod red. D. Kuźminy i M. Tobery	NAUKA O KSIĄŻCE. ANTOLOGIA TEKSTÓW	– 28 zł ..... egz.
12	pr. zb. pod red. Z. Żmigrodzkiego, W. Babika, D. Pietruch-Reizes	INFORMACJA NAUKOWA	– 42 zł ..... egz.

Seria „PROPOZYCJE I MATERIAŁY"

13	L. Biliński	SELEKCJA MATERIAŁÓW BIBLIOTECZNYCH. PRZEKAZYWANIE DRUKÓW ZBĘDNYCH	– 9 zł ..... egz.
14	E. Górska (red.)	PRAKTYCZNE ASPEKTY AUTOMATYZACJI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH	– 35 zł ..... egz.

Seria „BIBLIOTECZKA PORADNIKA BIBLIOTEKARZA"

15	D. Grabowska	ŚWIĘTA, ŚWIĘTA... WYBÓR KONSPEKTÓW	– 29 zł ..... egz.

Seria „BIBLIOTEKARZE POLSCY WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH"

16	M. Lenartowicz (red.)	BIBLIOTEKARZE BIBLIOTEK SPECJALNYCH	– 25 zł ..... egz.

POZA SERIAMI

17	A. Kempa (red.)	KRONIKA SBP 1917-2007 + płyta CD	– 45 zł ..... egz.

Zobowiązuję się do odbioru zamówionych książek, potwierdzając zamówienie własnoręcznym podpisem

.....

(podpis czytelny)

Apel Przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do członków i sympatyków Stowarzyszenia

Szanowni Państwo,

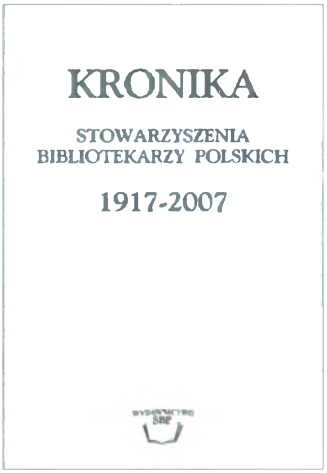

W tym roku mija 90-lat od historycznej daty utworzenia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, największej i najstarszej organizacji bibliotekarzy, z którą związane są wybitne postacie polskiej kultury i czytelnictwa. Ich doświadczenie zawodowe, zaangażowanie społeczne nakreślały niejednokrotnie kierunki rozwoju bibliotekarstwa w kraju. Pamięć o tych osobach, ich dokonaniach jest naszą powinnością.

Spłacając ten swoisty dług oddajemy do rąk Czytelników nowe wydanie *Kroniki Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2007,* której autorem jest, podobnie jak wcześniejszego opracowania – Andrzej Kempa. Dokumentuje ona bogatą historię, tradycje i dorobek Stowarzyszenia na przestrzeni minionych 90 lat funkcjonowania. Ukazuje zmiany w strukturach organizacyjnych i potencjale SBP, rejestruje wydarzenia, przypomina sylwetki osób łączących pracę zawodową z działalnością społeczną. Praktyczne znaczenie *Kroniki* polega na upowszechnianiu wiedzy o Stowarzyszeniu, jego inicjatywach, osiągnięciach w zakresie krzewienia kultury czytelniczej i umacniania prestiżu zawodu bibliotekarza, przyznawanych nagrodach i ludziach, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w historii rozwoju stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego.

Z książką tą powinni zapoznać się wszyscy członkowie Stowarzyszenia, ale także inni bibliotekarze, pracownicy instytutów bibliotekarstwa i informacji naukowej, studenci. Jej walory dokumentacyjne i edukacyjne przemawiają za tym, aby znalazła się nie tylko w poszczególnych jednostkach organizacyjnych SBP, ale również w każdej liczącej się bibliotece akademickiej, publicznej, szkolnej i pedagogicznej. Cena książki, w atrakcyjnej jubileuszowej szacie graficznej, wraz z płytą CD, prezentującą działalność SBP w latach 1917-2007, wynosi 45 zł.

Zamówienia przyjmuje Dział Promocji i Kolportażu SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (022) 825-50-24, fax (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Mając na uwadze powyższe gorąco zachęcam Państwa do nabycia *Kroniki Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2007.*

Elżbieta Stefańczyk
Przewodnicząca
Stowarzyszenia Bibliotekrzy Polskich

Warszawa, 29 października 2007 r.

ZAMIERZAMY PUBLIKOWAĆ „BIBLIOTEKARZA" W INTERNECIE

Realizację zamierzenia rozpoczniemy od digitalizacji roczników 2004 i 2005. Autorzy tekstów z tych i pozostałych roczników „Bibliotekarza", jeśli nie zgadzają się na nieodpłatne zamieszczenie swoich tekstów w Internecie, proszeni są o powiadomienie o tym naszej Redakcji. Autorzy tekstów przesyłanych do bieżących numerów „Bibliotekarza" proszeni są o dołączanie oświadczenia, że „Autor wyraża zgodę na darmowe upublicznienie swojego tekstu w Internecie".

Redakcja

Cena zł 10,00 (w tym VAT 0%)

DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma
Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: **http://www.ebib.info**; ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA możesz zamówić:

Pisemnie:	Dział Promocji i Kolportażu 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie:	(022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail:	sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY

Projekt graficzny: Katarzyna Stanny, tel.: 0 602 39 16 75, e-mail: zinamonik@wp.pl